NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Idąc z Postępem Czasu, Bądźmy Wierni Tradycji

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 37. WTOREK, DNIA 13-GO LUTEGO, (TUESDAY, FEBRUARY 13), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJNA DOMOWA W AUSTRJI

WIEDEŃ ZAMIENIONY NA OBÓZ WOJENNY.

150 Zabitych, Setki Rannych w Pierwszym Dniu Walk Bratobójczych.

Wiedeń, Austrja, 13 lutego. — Krwawa wojna domowa wybuchła wczoraj w Wiedniu i we wszystkich większych miastach Austrji.

Do walki stanęły z jednej strony liczne bojówki socjalistyczne, zaś z drugiej strony armja austrjacka i policja. Walki toczą się w Wiedniu, w Lintz, w Steyr, w Graz, w Bruck i w innych miastach.

W pierwszym dniu walk bratobójczych zginęło 150 osób, a setki jest rannych. Władze rządowe nie są w stanie podać faktycznej liczby strat.

Wiedeń pogrążony był ubiegłej nocy w ciemnościach. Komunikacja telegraficzna, telefoniczna i kolejowa zerwana. Po ulicach wymienionych miast krążyły patrole samochodów pancernych, walcząc często z bojówkami socjalistów. Salwy strzałów karabinowych słychać było przez całą noc. Pociski haubic austrjackich przeszywały powietrze z złowrogim sykiem i padały w różnych częściach przedmieść, gdzie skoncentrowane stały siły bojówek socjalistycznych. Tu i tam pękały z hukiem granaty ręczne. Na głównych ulicach, prowadzących do centrum miasta postawiono zasieki z drutu kolczastego, za którym stały przez całą noc silne posterunki wojska. Lufy karabinów maszynowych wycelowane były w kierunku przedmieść, skąd nadciągały oddziały rewolucjonistów.

Artylerja austrjacka rozpoczęła ostrzeliwać kilka budynków, w których zabarykadowali się socjaliści. W budynkach tych, zamieszkałych przeważnie przez rodziny robotników, znajdzie śmierć wiele kobiet i dzieci.

Wczoraj wieczorem bojówki socjalistyczne zdobyły główną kwaterę policji w Graz, lecz dzisiaj rano wojsko odbiło ten budynek, wypędzając rewolucjonistów. W Lintz toczy się obecnie zacięta walka.

Siły socjalistyczne w Litz są poważne i wojsko nie będzie się mogło im przeciwstawić. Na pomoc walczącym oddziałom armji austrjackiej wyjechało wczoraj z Wiednia kilka większych oddziałów faszystowskiej heimwehry pod dowództwem komendanta tej organizacji, księcia Ernesta Rudigera von Starhemberga, zagorzałego zwolennika rządów kanclerza Dollfussa.

Hitlerowcy austrjaccy nie birą udzlału w tych walkach, mieli oni podobno otrzymac rozkaz z Berlina „uważać i czekać na odpowiednią chwilę do akcji."

Min. Beck Wyjechał Na Konferencję Do Moskwy.

Marszałek Piłsudski Konferuje z Przedstawicielami Litwy w Warszawie.

Warszawa, 13 lutego. — Pułkownik Józef Beck, min. spraw zagranicznych Polski, opuścił wczoraj Warszawę, udając się w podróż do Moskwy, gdzie zamierza odbyć szereg konferencyj z Maksymem Litwinowem, komisarzem spraw zagranicznych Rosji sowieckiej. W podróży do Moskwy towarzyszy min. Beckowi jego małżonka.

Po przybyciu do Moskwy min. Beck ma załatwić z Litwinowem trzy ważne sprawy, dotyczące stosunków polsko-sowieckich, mianowicie, uwolnienie wszystkich księży polskich z więzień sowieckich, ustanowienie specjalnych praw dla polskich kościołów na Ukrainie i na Białorusi. Drugim punktem jest kwestja propagandy komunistycznej w Polsce. Komuniści w Polsce otrzymują nadal pomoc finansową z głównego biura międzynarodówki komunistycznej. Rząd Polski pragnie wymóc na Moskwie wstrzymanie akcji komunistyczej w Polsce. Zaś trzecim punktem, który ma być szczegółowo omówiony w Moskwie, jest ugruntowanie stosunków handlowych polsko - sowieckich. Jest jeszcze jedna sprawa, którą min. Beck będzie się starał załatwić w czasie swego pobytu w Moskwie, lecz o tej sprawie prasa polska zamilczała zupełnie. Jest to prawdopodobnie kwestja podpisania paktu nieagresji polsko - niemieckiego, na który władze sowieckie patrzą z niedowierzaniem, przypuszczając, iż Polska porozumiała się z Niemcami przeciw Rosji.

Marszałek Piłsudski powrócił wczoraj do Warszawy i rozmawiał z pułk. Beckiem przed jego wyjazdem do Moskwy. Marszałek zajęty jest obecnie sprawami Litwy, której przedstawiciele specjalni przybyli do Warszawy prawdopodobnie w poszukiwaniu pomocy Polski w akcji przeciw Niemcom.

CZECHOSŁOWACJA ZMNIEJSZY WARTOŚĆ KORONY O 16.6 PROCENT.

Praga, Czechosłowacja, 13 lutego. — Premjer Czechosłowacji, Jan Małypetr ogłosił tu wczoraj, że rząd czechosłowacki postanowił przeprowadzić dewaluację korony czeskiej, „aby wzmocnić jej stanowisko w stosunku do innych monet na rynkach zagranicznych."

W ten sposób Czechosłowacja poszła pierwsza za przykładem prez. Rooseveta.

Ze źródeł wiarogodnych dowiedziano się, że wartość korony czeskiej zostanie zmniejszona o 16.6 procent do 83.4 procent obecnej jej wartości.

Korona czeska, której wartość nominalna wynosi 5.01 centa, spadnie po dewaluacji do 4.85 centa.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Południowej Ameryce rewolucja, na Kubie rewolucja, we Francji rewolucja, to czy Austrja nie może mieć rewolucji? Cóż to, czy Austrja jest jakiemś podrzędnem państwem które nie może się zdobyć na przynajmniej małą ruchawkę? Przecież Austrja tak nisko nie upadła i nie jest tak znowu małem narodem, aby sobie nie mogła pozwolić na „rozmaitość". Austrja nie chce hitleryzmu, bo hitleryzm nie jest popularny za granicą, lecz rewolucja jest w modzie, a Austrja, jak starsza panna z piątym krzyżykiem na plecach, chce udawać młodą i zalątną.

* * *

Anglja ma nowego „proroka", specjalistę od przepowiadania wojen na podstawie bardzo prostych i nieskomplikowanych obliczeń cyfrowych.

Jeśli do daty np. wojny angielsko-zuluskiej 1881 — powiada wspomniany prorok — dodamy tę samą cyfrę w ten sposób: 1881 — i 1 i 8 i 8 i 1, otrzymamy 1899, t. zn. datę wybuchu wojny boerskiej. Wojna ta skończyła się w r. 1902. — A: 1902 — i 1 i 9 i 0 i 2 daje 1914, t. j. datę wybuchu wojny światowej.

Prosta konkluzja: skoro wojna światowa skończyła się w r. 1918, zatem następna wojna będzie: 1918 — i 1 i 9 i 1 i 8, t. zn. w roku 1937.

* * *

Ludzie, którzy ociągali się z oddaniem ukrywanego złota rządowi, a teraz lękają się to zrobić w obawie, że rząd pociągnie ich do odpowiedzialności, mogą się wyzbyć tych obaw.— Instrukcje rządowe, wymagające od banków zapisywania nazwisk i adresów osób odnoszących złoto, zostały zaniechane. Każdy może spokojnie iść i wymienić złoto na papiery i nikt mu za to złego słowa nie powie. Gorzej może być z tymi, którzy złota nie oddadzą, a rząd się dowie, że je posiadają. Tym w dalszym ciągu grożą surowe kary.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 13-go lutego: — Św. Katarzyny.

Jutro, środa, 14-go lutego: — POPIELEC.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:48.
Zachód słońca o godz. 5:20.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek pogoda oraz cokolwiek zimniej. We środę wzmagające się zachmurzenie, przy podnoszącej się temperaturze. Umiarkowany, północny wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 43 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 28 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

AUSTRJA NA WULKANIE.

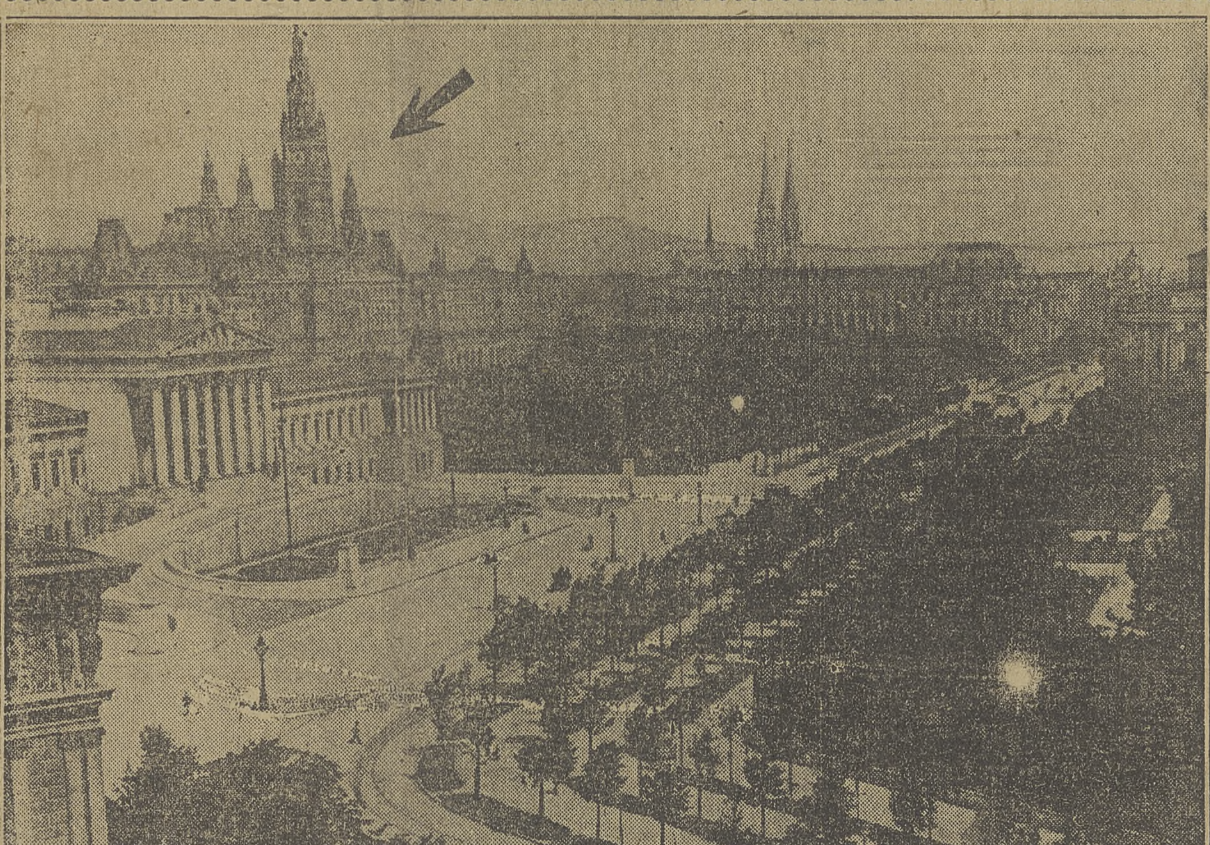

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchła w Austrji nowa wojna domowa. Wojsko i policja walczy na ulicach wielu miast austrjackich z bojówkami organizacji socjalistycznej. Na rycinie widzimy (po lewej stronie) gmach parlamentu austrjackiego; (wskazany strzałką) gmach ratusza wiedeńskiego i inne budynki w centrum starego Wiednia, gdzie dzisiaj leje się krew bratnia.

Papież Pius XI Skończył 12 Rok Panowania w Stolicy Piotrowej.

Rzym, 13 lutego. — Ojciec św. Papież Pius XI skończył wczoraj 12 rok swego panowania w Stolicy Apostolskiej. Z racyi przypadającej 12 rocznicy koronacyjnej Papieża Piusa XI, która odbyła się w 1922 roku, biuro telegraficzne Watykanu otrzymało setki depesz z życzeniami dla Ojca św. Depesze nadchodzili przez cały dzień z różnych zakątków świata. Wspaniałe uroczystości jubileuszowe odbyły się w kościele św. Jana Laterańskiego.

Od chwili wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej Ojca św. Papieża Piusa XI, rozpoczęła się dla Niego praca, jakiej żaden z Jego poprzedników nie miał do wykonania. Niestrudzony w pracy, Ojciec św. podejmował kolejno każde zagadnienie, każdą sprawę, służąc radą i wskazówkami wszędzie. Rok Święty jest jednak najbardziej bogaty w sprawy i wymaga od Ojca św. najwięcej mozolnej i trudnej pracy w rozwiązywaniu różnych problemów.

Najważniejszymi wydarzeniami w Roku Świętym były wizyty Ojca św. w czterech bazylikach, odbieranie wizyt setek tysięcy pielgrzymów; odbyło się w Watykanie 8 uroczystości beatyfikacyjnych, trzy uroczystości kanonizacyjne; pertraktacje z rządem niemieckim o podpisanie konkordatu; pertraktacje z rządem Hiszpanji, podpisanie konkordatu z Austrją; nawiązanie dyplomatycznych stosunków z Estonją; przyjmowanie oficjalnych przedstawicieli państw zagranicznych i wiele, wiele innych również ważnych wydarzeń. Ile Ojciec św. wygłosił w tym czasie przemówień, rekordy Watykanu nie wskazują.

Uroczystości wczorajsze odbyły się w Watykanie ku uczczeniu 12 rocznicy panowania obecnego Papieża na Stolicy Piotrowej i jednocześnie ku uczczeniu 5ej rocznicy podpisania paktu Laterańskiego między Watykanem i Włochami Pakt ten, kładący kres „Kwestji Rzymskiej" dokonany był w 1929 roku. Od tej chwili Ojciec św. nie był już więźniem Watykanu.

Do jednych z najpoważniejszych wydarzeń, jakie notują kroniki Watykanu w ciągu panowania Piusa XI. jest ogłoszenie stanowiska władz Kościoła w stosunku do Rosji sowieckiej. Ojciec św. kilkakrotnie potępił antyreligijny kurs obecnego rządu Rosji sowieckiej, wzywając wiernych do wytrwania i znoszenia cierpień w pokorze.

Do ważnych również wydarzeń należy spotęgowana akcja szerzenia Wiary św. przy pomocy misyj zagranicznych w Afryce i w Azji. Akcja ta dała już pozytywne rezultaty.

Władze watykańskie są dumne ze swego programu budowy, przez co wielu bezrobotnych otrzymało pracę.

Dwóch Prałatów Podniesionych Do Godności Biskupiej.

Nadeszła z Watykanu oficjalna wiadomość, iż dwóch księży prałatów chicagoskich, zostało wywyższonych do godności biskupiej. Jednym jest ks. prałat William D. O'Brien, L. L. D., a drugim ks. prałat Moses E. Kiley.

Ks. prałat O'Brien, jest prezesem katolickiego stowarzyszenia p. n. „Catholic Church Extension Society of America" i proboszczem parafji św. Jana, przy zbiegu ulic So. Clark i 18tej. Ks. prałat Kiley, był dawniej dyrektorem Stowarzyszenia Katolickiej Dobroczynności, a obecnie jest duchownym przewodnikiem Amerykańskiego Kolegjum w Rzymie. — Ks. prałat O'Brien przeznaczony do archidiecezji chicagoskiej do pomocy Jego Eminencji ks. Kardynałowi Jerzemu Mundeleinowi w tutejszej pracy biskupiej i tytularnym biskupem Calinda. Natomiast ks. prałat Kiley został przeznaczony na biskupa w Trenton, N. J. Ks. prałat O'Brien będzie konsekrowany na biskupa prawdopodobnie za miesiąc w katedrze Najśw. Imienia, w której był ochrzczony, przyjął pierwszą Komunję św., był bierzmowanym i w której został wyświęcony na kapłana.— Ks. prałat O'Brien, który jako biskup sufragan będzie pomagał biskupowi sufraganowi B. J. Sheil'owi w pracy diecezjalnej. Urodził się w Chicago na ulicy Indiana, obecnie Grand ave., w pobliżu jeziora, dnia 3-go sierpnia, 1878 roku. Nauki elementarne pobierał w szkole katedralnej. Był pierwszym abiturjentem na Uniwersytecie De Paul, w roku 1899. Studja filozoficzne i teologiczne pobierał w Seminarjum Kendrick w St. Louis, Mo. Wyświęcony na kapłana w katedrze Najśw. Imienia, w roku 1903.— Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Arcybiskupa J. Quigley'a. — W pierwszych początkach swej pracy kapłańskiej pełnił obowiązki asystenta w parafji św. Błażeja i w parafji św. Agnieszki. Pełnił następnie urząd sekretarza a później prezesa Stowarzyszenia p. n. „Catholic Church Extension Society". — Było to w roku 1925, zamianowany przez Papieża Piusa XI. Potem został ponownie zamianowany prezesem w roku 1931. W roku zaś 1924, został wywyższony do godności domowego szambelana Ojca św. W tym roku Kardynał Mundelein zamianował go proboszczem parafji św. Jana.

Język polski w szkołach publicznych w N. Y.

Jamestown, N. Y. — Dzięki inicjatywie ks. M. Bogackiego, w tutejszej szkole publicznej otwarto kurs języka polskiego.

Syracuse, N. Y. — Prof. E. Przybylski wprowadził wykłady języka polskiego w tutejszej szkole średniej

KRWAWY BUNT WIĘŹNIÓW W WALLA WALLA, WASH.

Ośmiu Ludzi Zabitych, Siedmiu Rannych.

Walla Walla, Wash., 13 lutego. — Siedmiu więźniów i jeden dozorca zginęli, a siedmiu więźniów i funkcjonarjuszy odniosło rany w niespodziewanym i gwałtownym buncie w tutejszem więzieniu stanowem, mieszczącem 1,400 przestępców.

Ani jeden z więźniów nie uciekł. Zarząd więzienia wezwał na pomoc kompanję piechoty z lokalnego garnizonu Milicji Krajowej. Żołnierze wzmocnili straże na murach więziennych i pomogli 35 dozorcom w przywróceniu spokoju i porządku wewnątrz więzienia.

Bunt rozpoczął się podczas godziny obiadowej, kiedy ostatnia zmiana więźniów siedziała przy stołach w jadalni. Sygnał jednakowoż padł ze skrzydła mieszczącego cele więzienne, po powrocie pierwszych partyj więźniów z obiadu.

Dozorca Briggs i jego dwaj koledzy pobiegli do owego skrzydła na hałas wszczęty przez więźniów. Nie mieli oni broni palnej przy sobie, tylko pałki. Grupa więźniów, uzbrojonych w noże sporządzone z materjałów skradzionych w warsztatach, rzuciła się na Briggsa i zadała mu kilka śmiertelnych ciosów. Dwaj koledzy Briggsa odnieśli ciężkie rany w podobnych starciach z innemi grupami więźniów.

Skoro tylko stało się widocznem, że bunt rozgorzał wśród wszystkich więźniów, naczelnik McCauley uzbroił dozorców w strzelby, rewolwery i bomby gazowe i posłał ich do cel, aby przywrócili porządek. W międzyczasie, bunt rozszerzył się na jadalnię, gdzie więźniowie, słysząc wrzaski towarzyszy, rzucili się na dozorców.

Według późniejszych pogłosek, większość więźniów, którzy zginęli lub odnieśli rany, padła od kul z karabinu maszynowego podczas ataku na strażnika jednej z wież na murach więziennych.

Żadnej wyraźnej przyczyny do buntu nie było. Przypuszcza się, że było nią niezadowolenie z administracji więziennej. Naczelnik McCauley urzęduje tam od roku i nie miał żadnego doświadczenia w administracji więziennej.

Roosevelt Gani Lindbergha Za Protest "Pocztowy".

Biały Dom Widzi w Jego Akcji Chęć Rozgłosu.

Washington, 13 lutego. — Telegram pułk. Lindbergha do Prezydent Roosevelta, protestujący przeciw unieważnieniu prywatnych kontraktów na pocztę lotniczą, spotkał się wczoraj z naganą w Białym Domu i z ostrą krytyką w obydwu Izbach kongresu.

W formalnem oświadczeniu, Stephen T. Early, sekretarz Prezydenta, wyraził opinję, że telegram był widocznie podyktowany chęcią rozgłosu i powiedział, że Lindbergh pogwałcił zwykłe zasady kurtuazji publikując tekst telegramu przed otrzymaniem depeszy przez Prezydenta.

Sen. Norris, rep. z Neb., zaatakował protest Lindbergha jako „akt ściśle handlowy". — Sen. Nye, rep. z N. D., oświadczył, że protest Lindbergha został osłabiony przez „jego własne stosunki z kompanjami awjacyjnemi i wielkie honorarja i pensje, jakie od nich dostawał".

W Izbie, kongr. Shoemaker, farmer-laboryta z Minnesoty, wezwał Lindbergha, aby wyjaśnił prezenty z akcyj otrzymane od kompanji lotniczej, z którą jest stowarzyszony i oświadczył, że krytyka Lindbergha „przypomina małego chłopca próbującego urazić Prezydenta strzelaniem z wiatrówki".

Sam Prezydent nie będzie odpowiadał Lindberghowi, który zarzucił, że kontrakty unieważniono bez udowdnienia oszustwa i zmowy kompanjom awjacyjnym. Telegram Lindbergha odesłano do poczmistrza generalnego, który wystosuje odpowiedź do lotnika.

W międzyczasie, William P. MacCracken, asystent sekretarza handlu dla spraw awjacyjnych w gabinecie Hoovera, oskarżony o obrazę senatu w związku ze śledztwem pocztowo-lotniczem, przegrał wczoraj dwie walki sądowe o swoją wolność, w jednej z których nałożono na niego grzywnę $100 za obrazę. Wczoraj wieczór oddano go z powrotem pod straż urzędników senatu i dzisiaj miał stanąć przed trybunałem senackim.

PREZYDENT PROPONUJE ŚCISŁY NADZÓR NAD GIEŁDAMI TOWAROWEMI.

Washington, 13 lutego. — Prezydent Roosevelt odesłał wczoraj do kongresu specyficzne ustawodawstwo mające pociągnąć amerykańskie giełdy towarowe pod ścisły nadzór rządowy.

Projekt do prawa, opracowany przez ekspertów departamentu handlu, przewiduje licencjonowanie indywidualnych maklerów na giełdach, nakłada różne ograniczenia i przepisy na obroty i proponuje poprawienie aktu zbożowego tak, aby stosował się do wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, włączając bawełnę.

Podobnie jak projektowana przez Prezydenta kontrola nad giełdą papierową, rozciągnięcie ścisłego nadzoru federalnego nad giełdami towarowemi ma na celu zapobieganie oszustwom na szkodę publiczności dokonywanym przez członków giełd, albo ich funkcjonarjuszy lub agentów. Wszelkie tego rodzaju nadużycia będą klasyfikowane jako przestępstwa kryminalne.

Lima, Peru. — Dwie osoby zmarły a 400 zachorowało wśród objawów zatrucia po spożyciu lodów na bankiecie.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Jakoś tak dokładnie już nie pamięta, to tylko wie, że jej powiedział coś śmiesznie prostego i bardzo cichym głosem. Wtedy ona wyciągnęła do niego obie ręce, takie białe i w miesięcznej migotliwej poświacie takie wiotkie, jak dwie lilje. Te ręce go przeraziły, te dwie wiotkie, przeczyste ręce; albo go olśniła ich dziwna białość, albo go wielkim, nagłym lękiem napełniło ich święte dotknięcie. Był nieprzytomny i włosy mu się na głowie zjeżyły. Wtedy miał wrażenie, że zabił dziecko, które uśmiechało się do niego słodko niebieskiemi oczyma. Musiał uciec. Nie wyszedł stamtąd, tylko uciekał, cicho się czając, prawie bez oddechu, kiedy zaś stanął na dworze w wielkiej księżycowej jasności, nie byłby się odwrócił poza siebie za wszystkie skarby świata. Gdyby zobaczył jeszcze raz jej oczy, lub gdyby go raz jeszcze miały dotknąć ręce jej, oszalałby.

I tak wydało mu się w wielkiej, zasłuchanej w dzwonienia własne, ciszy srebrnego wieczoru, że go woła... Wtedy zaczął biec.

Daleko nie uciekł. Jest tutaj, o dwadzieścia kroków od tej nieszczęsnej, owitej powojami oficynki, w której popełnił podłość. Nie wymówił tego słowa, lecz dokładnie go wspominając kończynami mózgu, nie usłyszał go, lecz je ujrzał w drżącym blasku. Ma straszliwą twarz i jest dziwnie, zwycięsko uśmiechnięty; daje mu oczyma porozumiewawcze znaki i namawia go spojrzeniem lepkiem i jadowitem, aby wyjrzał za okno. Poszedł więc ku niemu ostrożnie i czając się spojrzał z poza firanki w stronę domku Relskich: w oknie jej pokoiku niema światła, ściany srebrzą się jasną plamą, dach jest wyzłocony, — domek wygląda cichy, jak opuszczony grobowiec, w którym nawet cisza umarła.

Uczyniło mu się strasznie!

Dlaczego jest tak cicho?

Zaczął myśleć szybko, czując, że każda myśl przewija mu się przez mózg boleśnie i złoci na nim rysę. Myślał, czy się tam w tym cichym, okropnie cichym domku, nie stało coś strasznego? Przerażenie ogarnęło go na myśl o tem, co się już stało, przerażenie dotkliwe i bolesne, lecz stokroć boleśniejszem wydało mu się głuche, gdzieś na dnie serca strutym oparem podnoszące się przeczucie czegoś, co się stało, lub stanie dopiero, — lecz już poza nim. Pragnął teraz wszystkich sił, zebranych w tej chwili wysiłkiem, aby ich wystarczyło choćby na świadomość tego pragnienia, aby się ten wyzebrzony w księżycu domek rozkrzyczał skargą, aby się rozpłakał ogromnym szlochem, by się zapalił i płomieniami, krwawym rykiem ognia użalił swojej krzywdy.

Byle nie ta cisza, świetlista, śmiertelna cisza, w której się coś ma oczy jeszcze przymknięte i głos ma jeszcze uwięzły w gardle... Byle nie ta cisza...

Jakby cisza śmierci... śmierć?... Zimny pot wystąpił mu na czoło. Czy można umrzeć z miłości, która zmieniła się w jedną krwawą bezgłośną łzę żalu? Czy jest taki wielki ból miłości, który się nagle o wielkiej ciszy rozkrwawi i zabije jak piorun? Czy można w sercu ludzkiem, w podziemiach serca, zagotować się, jak płomienista lawa, jak szloch, co nie mogąc wytrysnąć strugą łez, bo łez człowiek ma za mało — rozsadzi to serce i porwie je w drgające, krwawe strzępy?

Może tak w tej miesięcznej, ciszy, pękło właśnie to dziecinne serce, które go na śmierć kochało.

Jak piekący ból, bulgotem krwi, dobyło się z jego mózgu poczucie tej miłości. Teraz rozumie, teraz dopiero rozumie. Ujrzał tę miłość przez krwawy upał, na źrenice, ujrzał ją przez rozchelstany jak chmura lęk, który się na niego wali, przez łunę nieszczęścia, która ją tam spaliło jak kwiat. Wiedział dawno, że go kocha, lecz nie przeczuwał, że w dziecinnem sercu może być ukryta taka potęga śmiertelna, która nachodzi go teraz, brnąc przez złotą ciszę i idzie go powalić, zmiażdżyć i cisnąć w pył, na kolana, aby się czołgał w prochu i zgniatało ciężkim ramieniem i jak palcami darł ziemię. Śmiertelna jakaś moc miłości w swojej nieskalonej czystości straszliwa, napojona ogniem zuchwała jak burza, groźna jak pęd wichru, paląca, jak słońce. Wali się na niego i bije go w twarz ogniami oczów, pluje mu w serce wzgardą, dławi mu promienistemi rękoma gardło, aby głosu z niego wydobyć nie mógł, bo skłamie raz jeszcze, a ona miłość wzgardzona, ona świętość zbezczeszczona, ona potęga boża opluta, nie zniesie szemrzącego głosu płazu, który ją podeptał, skłamawszy myślą, słowem i uczynkiem.

Za to teraz nie zabije go, bo śmierć jest to czyn wspaniały i taki, spokojem dostojnym i pełnym łaski wieczystej, Bóg nagradza, — nie zabije go, lecz w nim zażegna strach i nieukojenie i gorzki żal, bez łez płaczący; wynajdzie w kamieniu jego serca odwieczne tam łożyny atom jeden słoneczny, po dawnych ludziach, po dawnych czasach pozostały i niszczejący w zapomnieniu, jego ziarenko sumienia i każe mu kiełkować. Niech rośnie i niech pije z niego wszystką krew, każdą myśl i każde pragnienie, aż się zwali na kolana i nędzarz ohydny ze strzępem serca w piersiach, będzie całował ziemię, aby zlitowała się nad nim i przyjęła go w siebie.

— Jezus, Marja! — szepnął Bolski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Attila, the Hun, was called "The Scourge of God"			
2. Mandarins are Chinese bandits			
3. Dr. Emil Coue devised the saying, "Every day in every way, I'm getting better and better"			
4. Moses baptized Jesus Christ			
5. Longfellow wrote "The Legend of Sleepy Hollow"			
6. The purpose of a Binet-Simon test is to determine the degree of intelligence of the person tested			
7. The Rhine river is the longest river in Europe			
8. Herman Melville wrote "Moby Dick, of the White Whale"			
9. Solon was a famous Athenian law-giver			
10. August was named for a Greek god			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers. A perfect score is 100.

Ciekawe Wyjątki z Historji Tow. Gmina Polska Nr. 1.

W celu uzupełnienia wczorajszego opisu niedzielnych uroczystości jubileuszowych Towarzystwa Gmina Polska, Nr. 1, gr. 20 Z.N.P., podajemy dzisiaj wyjątki ciekawe z historji tegoż towarzystwa, opracowanej i podanej w pamiętniku jubileuszowym przez p. Tadeusza J. Dylewskiego.

*

Tow. Gmina Polska nr. 1, gr. 20 ZNP., obecnie obchodząca pięćdziesięcioletnią rocznicę swej nieprzerwalnej przynależności do Związku Narodowego Polskiego, liczy już lat 68, jako jednostka zorganizowana, bo była założona w roku 1866 jako jedna z ówczesnych Gmin Polskich. Gmina Polska w Chicago stanowiła pierwszy i jedyny ośrodek narodowy polski w tem mieście i zaszczytnie swe zadanie spełniała.

*

W Towarzystwie Gmina Polska powstało rozdwojenie. — Wierni idei związkowej członkowie Gminy Polskiej zaradzili złemu w swem gronie przez zreorganizowanie jako grupa Związkowa, pod nazwą Towarzystwo Gmina Polska nr. 1.— Posiedzenie reorganizacyjne odbyło się dnia 10go lutego, 1884 roku. Na niem wybrano na tymczasowego prezesa I. Morgenstera, a po krótkim czasie R. Stobieckiego, na stałego prezesa. Towarzystwo Gmina Polska nr. 1 otrzymało numer porządkowy grupy dwudziestej w Z. N. P.

*

W roku 1922 Towarzystwo Gmina Polska nr. 1 połączyło się z Towarzystwem Hetmana Stanisława Ziółkowskiego, gr. 474 ZNP., po wspólnem porozumieniu się, że praca jednego towarzystwa o licznem członkostwie będzie wydajniejszą niż dwóch towarzystw działających osobno.

*

Wierząc, że przyszłość tak Towarzystwa jak i Związku zależna jest od młodego pokolenia tutaj zrodzonego, Towarzystwo Gmina Polska nr. 1 założyło w roku 1924 wydział małoletnich, dzięki staraniom pań K. Sieczkowskiej i M. Ziółkowskiej. Po założeniu Harcerstwa ZNP. członkowie wydziału małoletnich zostali zorganizowani jako harcerze. Wydział małoletnich obecnie liczy 92 członków, z których 52 należy do Harcerstwa a z tych 28 jest umundurowanych.

*

Okres nieprzychylnych warunków gospodarczych nie daje się odczuć w Towarzystwie Gmina Polska nr. 1 Towarzystwo to obecnie liczy 246 członków i członkiń i zalicza się do najliczniejszych w Chicago.

*

Założycielami i pierwszymi członkami Tow. Gmina Polska nr. 1, gr. 20 ZNP., w roku 1884 byli: Morgenstern J. N., Kociemski S., Stobiecki R., Lauferski W., Lauferski S., Błaszczyński A., Brzeziński T., Drewniak A., Barański A., Grochowski A. I., Grochowski A. II, Jasiński W., Wlekliński W., Wikariasz T., Woźny T., Ekowski D., Gryszczyński J., Nakielski S., Budziński K., Wlekliński J., Makielski K., Świaniarski T., Wendziński J., Drajus J., Zura W., Kucera M., Dankowski M., Cycmaniak J. N., Krause A., Brzeziński E., Zaremba A., Heclewski W., Kowalski A., Kowalski J., Osuch M., Wieczorkowski T., Nalepiński T., Kmiec J., Gryglaszewski F., Halicki W., Hofman T., Giełdziński M., Klemkiewicz M., Eltman M., Eltman A., Łebkowski F., Piasecki A., Dorsyński M., Reszotarski M., Czachorski S., Malinowski M., Getka M., Wieczorkowski J., Kowalski A., Kłosowski J., Narożny P., Kunkiel A., Poczekaj J., Iwiński A., Kuerski A., Barański J., Poraziński J., Poraziński M., Krzymiński N., Nawrocki N. i Buszkiewicz A.

*

Prezesami Towarzystwa Gmina Polska nr. 1 od samego założenia do roku bieżącego byli: J. Morgenster, tymczasowy prezes; R. Stobiecki, pierwszy prezes; M. Osuch, S. Makielski, T. Woźny, M. B. Stęczyński, P. Stachoń, Z. Odalski, S. Mermel, K. Olszowy, K. Matczyński, S. Ziółkowski i S. Wróblewski.

*

Zarząd obecny stanowią: S. Wróblewski, prezes; K. Kraski, wiceprezes; J. Sieczkowski, sekretarz finansowy; B. Pilitowski, kasjer; B. Stachura, sekretarz protokółowy; K. Matczyński, sekr. małoletnich; W. Szymański, J. Uczciwek i W. Ulatowski, rada gospodarcza; W. Killian i W. Krakowiak, chorążowie; M. Woś, marszałek.

*

Kazimierz Lach, członek grupy jubilatki i weteran armji Polskiej wspomina w pamiętniku co następuje: „Pamiętam 25-cio lecie w roku 1909 tejże grupy 20tej Towarzystwa Gmina Polska nr. 1, gdyż byłem i jestem członkiem, było nas przeszło 100, dzisiaj w roku złotego jubileuszu jest nas 246 i dziatwa zorganizowana w wydział małoletnich w liczbie około 100. I daj Boże ażeby nas za trzecie 25 lat było 500".

*

Sprawozdanie finansowe z 50-lecia Towarzystwa Gmina Polska nr. 1 wykazuje, że w tych 50 latach do kasy towarzystwa wpłynęło razem w podatkach i donacjach $111,890.76, że wypłacono do ZNP. na pośmiertne razem $74,761.22, — na wsparcie w chorobie członkom razem $11,301.75, a rodzinom po zmarłych członkach razem $4,785.05. Na inne cele narodowe, dobroczynne, etc. wypłacono w tym okresie czasu razem $3,226.33.

*

Komitet jubileuszowy stanowili: W. Szymański, przewodniczący; F. Kleck, sekretarz; B. Pilitowski, kasjer; B. Markiewicz, S. Dylewski, B. Wąsowicz, M. Jabłońska, S. Błaszczeńska, M. Ziółkowska, T. J. Dylewski, S. Krasnowski, E. Ścisłowski, K. Lach, A. Gawkowska, J. Książek, F. Kłosowski, T. Piskorz, J. Andrzejewski, W. Krakowiak i J. Chrostowski. Do komitetu tego weszli także członkowie zarządu towarzystwa.

*

Różne sub-komitety jubileuszowe stanowili: Komitet pamiętnika: B. Wąsowicz, B. Markiewicz, M. Jabłońska, S. Dylewski, T. J. Dylewski i F. Kossowski; Komitet zaproszeń: S. Błaszczeńska, T. J. Dylewski, T. Piskorz i A. Gawkowska; Komitet Prasy: F. Kleck i K. Lach; Komitet gospodarczy: J. Sieczkowski, B. Pilitowski, M. Ziółkowska i W. Krakowiak; Komitet ogłoszeń: W. Szymański, E. Ścisłowski, F. Kleck i J. Sieczkowski; Komitet porządku i kontroli: W. Killian, W. Ulatowski, S. Krasnowski i J. Książek.

*

Posiedzenia Tow. Gmina Polska nr. 1 odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca, w Sokolni pnr. 1062 N. Ashland avenue. Aby ułatwić wstęp do towarzystwa, opłata wstępna została zniesiona na rok bieżący.

*

Na tem kończymy ciekawe wyjątki z historji Towarzystwa Gmina Polska nr. 1, które w ubiegłą niedzielę, rozpocząwszy nabożeństwem w kościele św. Trójcy tak świetnie obchodziło złoty jubileusz swego istnienia.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Chinese officials. 3. True. 4. False. John the Baptist. 5. False. Washington Irving. 6. True. 7. False. The Volga. 8. True. 9. True. 10. False. Augustus Caesar

SZYKANY WOBEC POLAKÓW NA WARMJI.

Zeszłoroczne zapewnienia czołowych osobistości życia politycznego Niemiec, że Polaków w Niemczech będzie się traktowało narówno z innymi obywatelami państwa niemieckiego, dalekie są od realizacji na terenach, gdzie powinny były odrazu wejść w życie, mianowicie na terenach z ludnością polską. Ludność ta w dalszym ciągu jest traktowana jako element drugoklasowy, i to jedynie ze względu na przyznawanie się do polskości.

Klasycznym przykładem na utrzymujące się antypolskiej nastawienie administracyjnych czynników niemieckich oraz społeczeństwa niemieckiego w stosunku do ludności polskiej jest wypadek z Polakiem Ziętarą z Brunswałdu pod Olsztynem. Ziętara, długoletni członek brunswałdzkiej straży pożarnej, otrzymał ostatnio od dyrektora okręgowego straży pożarnej Ruloffa z Olsztyna pismo, w którem znajduje się m. in. następujący zwrot: „Ponieważ w ochotniczej straży pożarnej znajdować się odtąd mogą jedynie osoby, czujące po niemiecku, zostaje Pan z dniem dzisiejszym ze straży wykluczony."

Cytat ten mówi sam za siebie. Jest nie do pomyślenia fakt by Polak, który spełniał zawsze należycie swe obowiązki, został wydalony ze straży pożarnej jedynie dlatego, że przyznaje się do polskości. Jak powszechnie wiadomo, u nas w kraju Niemcy, członkowie mniejszości niemieckiej, należą nietylko do straży ogniowych, ale zasiadają również i w zarządach.

Chiński Dyplomata Katolickim Zakonnikiem.

Pisma belgijskie podają, że w najbliższych dniach uzyska święcenia kapłańskie członek zakonu OO. Benedyktynów Piotr Celestyn, przebywający obecnie w kalsztorze św. Andrzeja w Brugge.

Wiadomość ta jest z tego względu interesująca, że owym braciszkiem zakonnym jest b. premjer i b. ambasador cesarskiego rządu chińskiego w Petersburgu Lu-Czang-Cziang, który jeszcze w 1919 r. pełnił funkcje delegata rządu chińskiego na konferencji pokojowej w Wersalu.

Po wojnie przyjął on chrzest, w 1927 r. wstąpił do wspomnianego zakonu, a ukończywszy studja teologiczne, w najbliższym czasie zostanie katolickim kapłanem.

Kto winien.

— Co? Znowu tu pan jesteś?

— Jam nic nie winien, panie komisarzu...

— A kto?

— Policja, panie komisarzu. Jabym się szanownemu panu nie naprzykrzał. Gwałtem mnie przyprowadzili

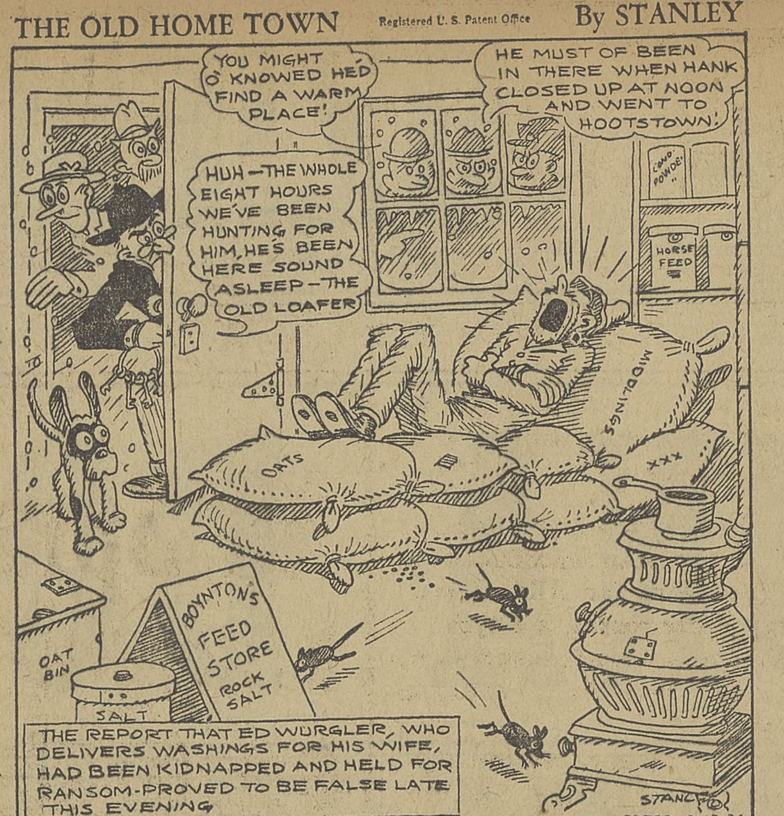

DZIAŁ POLSKIEGO LEGJONU WETERANÓW AMERYKAŃSKICH.

Już poprzednio wspominaliśmy kilkakrotnie o Konteście Werbunkowym dla naszej organizacji, który daje weteranom wojny światowej, Armji Amerykańskiej, polskiego pochodzenia sposobność wstąpienia w nasze szeregi. Myśl ta podana przez naczelnego komendanta B. F. Kalisza, który również postarał się ażeby były wydawane przez zdobywanie największą liczbę członków, nagrody dla posterunków, stanowych kwater, oraz członków pracujących w tym kierunku.

Kontest ten otwarty od 1go stycznia, 1934 r., do dnia 31go grudnia, 1934 r. W celu zdobycia nagród ofiarowanych przez naczelnego kom. ażeby mieć akuratną liczbę nowych członków, posterunki są proszone o nadesłanie aplikacyj do dnia 27go każdego miesiąca.

Podobnie jak wszystkie inne osiedla, które już podejmowały, lub w niedalekiej przyszłości będą gościć u siebie zasłużonego i cenionego Wodza Błękitnej Armji, Gen. Józefa Hallera, tak i Polski Legjon Wet. Amer. również przygotowuje się na przyjęcie tego dostojnego gościa, którego wizyta jest zapowiedzianą na początek marca.

Współpracując z Okręgiem 1szym S. W. A. P. w przygotowaniu objazdu i przyjęcia dla Gen. Hallera, wszystkie posterunki naszej organizacji zabrały się do tej pracy.

W stanie Michigan do głównego komitetu przyjęcia Gen. Hallera, wchodzą komendant stanu B. Szymanski, S. Sadowski, M. Gołąb i wielu innych. W stanie New York gdzie Błękitny Wódz, zapoczątkował swoją turę, w głównym komitecie byli koledzy S. Chodkiewicz, kom. stanu, kol. R. F. Skowronski, były kom. i B. T. Annuszkiewicz. W stanie Ohio wschodzą w skład komitetu przyjęcia kol. J. M. Lewandowski, kom. Post. 13go, J. Szukalski, kom. na stan Ohio i Z. B. Dybowski.

Działalność posterunków w stanie Michigan, jest taka, że każdy z nas może się poszczycić z takowej. Za pośrednictwem komendanta na stan, kolegi B. Szymańskiego, został zorganizowany nowy posterunek im. G. Washingtona, nr. 15, licząc przeszło 25 członków. Lecz to nie jest praca na ukończeniu albowiem jest w toku plan wprowadzenia w życie nowych posterunków w stanie, w miastach Flint, Grand Rapids, Wyandottee, Saginaw, Bay City i wielu innych.

Uwaga dla weteranów w stanie Michigan, którzy mają zamiar wstąpić w nasze szeregi są proszeni o skomunikowanie się z kom. kol. B. Szymańskim, 3105 Holbrook ave., Hamtramck, Mich.

*

Dorocznym zwyczajem odbywały się instalacje urzędników nowo-obranych. Istalacje tego roku cieszyły się wielką popularności wśród Polonji. Sukces każdej był doskonały.

*

Nietylko organizacja Amer. Legjonu, Veterans of Foreign Wars, i Disabled Vet., starają się ażeby wszyscy weterani odzyskali swe kompensaty, jak angielskie pisma nas informują, lecz i Polski Leg. Wet. Amer. dokłada wszelkich starań, ażeby każdy weteran z ostatniej wojny światowej otrzymał co mu się słusznie należy. Według informacji otrzymanych z Washingtonu, wszystko jest na dobrej drodze. Kompensaty takie są tylko dla weteranów, tak zwanych „Service Connected".

W ostatnich wyborach stanowych, odbytych w miesiącu listopadzie, 1933 r., w stanie Pennsylvania, uchwalono tak zwany „Bonus" dla wszystkich Żołnierzy z tego stanu, którzy byli zwolnieni honorowo z służby. Aplikacje otrzyma każdy weteran pochodzący ze stanu Pennsylvania, w czasie wstąpienia w szeregi armji amerykańskiej, który pragnie otrzymać „Bonus". Prosimy o przybycie do głównej kwatery lub zgłoszenie listowne, na adres: Polish Legion of American Veterans, 1670 W. Division St., Chicago, gdzie wszelkie informacje dotyczące tej sprawy będą podane.

*

Zawiadamia się wszystkie posterunki i Oddziały Pań, że Zarząd Centralny Legjonu Pań urządza zabawę kostkową (Bunco), w niedzielę, dnia 4go marca, w sali Oaza, n. p. 1250 Milwaukee ave. Wszyscy są proszeni o poparcie tej imprezy, bo dochód jest przeznaczony na cel weterański.

Stanisław Gnaster,
adjutant gen.

WIELKI TRUST SZPIEGÓW.

Wykryta ostatnio w Paryżu afera szpiegowska, znalazła swój oddźwiek i w Anglji, gdzie władze szukają gorączkowo jakiegoś tajemniczego Rosjanina, który właśnie ma być szefem międzynarodowej szajki szpiegowskiej.

Szajka ta ma się składać przeważnie z kobiet. Na samem terytorjum angielskiem grasuje podobno 2,000 kobiet trudniących się szpiegostwem, należących do różnych warstw społecznych.

Najciekawsze jest, że szajka ta nie stoi na usługach żadnego państwa zagranicznego. Pracuje na swój własny rachunek pod kierownictwem owego Rosjanina, a zdobyte informacje sprzedaje najwięcej ofiarującemu.

Nie ogranicza się również do wiadomości czysto wojskowych, lecz rozszerzyła swą działalność również na dziedzinę przemysłu i handlu, doskonale rozumiejąc, że wszystkie państwa znajdują się obecnie w stanie wojny ekonomicznej.

Byłoby to zatem czemś w rodzaju „trustu" szpiegowskiego, na wzór trustów naftowych, żelaznych itp.

Ci szpiegowie w Anglji wzorują się na znanych hasłach amerykańskich: „Business is business".

Uciekł z Łodzi Do Francji i Wygrał Pięć Miljonów Franków.

Łódź. — Jedno z pism przynosi ciekawą wiadomość, z której wynika, że jednym ze szczęśliwców, który wygrał wielką wygraną loterji francuskiej w wysokości 5 miljonów franków był Łodzianin.

Jak donosi wspomniane pismo, na t. zw. Zielonym Rynku w Łodzi dozorcą straganów jest stary Żyd, znany powszechnie pod przydomkiem „Mojsze Stróż". Miał on dwóch synów i dwie córki i żył w wielkiej nędzy.

Jeden z synów, przeskrobawszy coś, musiał uciekać do Francji. Wraz z nim wyjechał drugi syn. Na opdróż ojciec zebrał pieniądze od swoich znajomych.

Jedna z córek wyszła zamąż, jednak również żyła w nędzy.

Tymczasem w tych dniach Mojsze Stróż otrzymał z Paryża list od jednego z synów, w którym donosi mu, że wygrał 5 miljonów franków. Do listu dołączone były dwa czeki po 500 dolarów, jeden dla rodziców z tem, aby wynajęli sobie mieszkanie, drugi dla siostry. Równocześnie syn donosi, że będzie rodzicom przysyłał co miesiąc po 100 dolarów pod warunkiem, że zrezygnują z dalszego handlu ulicznego i będą całkowicie wypoczywali.

Ukrainiec Skazany Na Rok i Pół Więzienia.

Lwów. — Trybunał przysięgłych sądu okr. we Lwowie rozpatrywał sprawę wywrotowca ukraińskiego z Lubienia Wielkiego, 26-letniego Michała Barana, oskarżonego o współudział w znieważeniu godła państwowego i wybiciu szyb w budynku miejscowej szkoły oraz o kolportaż bibuły O. U. N.

Ponadto akt oskarżenia podaje, że Baran, jako dyrygent chóru Proświty, uczył 30 uczestników śpiewać pieśń o Danyłyszynie i Biłasie, w której gloryfikowany jest ich zbrodniczy czyn, a pod adresem narodu polskiego znajdują się obelgi.

Na rozprawie wypierał się Baran wszystkiego. Na zasadzie wyroku sędziów przysięgłych skazano go na półtora roku więzienia.

NOTATKI REPORTERA

Jutro walne zebranie właścicieli domów na Kazimierzowie.

Posiedzenie członków Stowarzyszenia Właścicieli Realności odbędzie się jutro, dnia 14go lutego, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafji św. Kazimierza, przy Albany avenue. Prezesem stowarzyszenia jest Stanisław Krawczyk, a sekretarką Aniela Skierczyńska.

* * *

Obrabował trzech doróżkarzy w jednej godzinie.

Pijany bandyta wczoraj rychło nad ranem obrabował trzech doróżkarzy i skradł $19 w gotówce poczem odjechał w skradzionej doróżce. Ofiarami pijaka bandyty padli doróżkarze Franciszek Kacelek, Roy Kenoff i Jan Wysocki.

* * *

Znany urzędnik pocztowy Sikyta nie żyje.

Jan F. Sikyta, lat 62, który dnia 1go stycznia, zrezygnował z urzędu pocztowego po 44 latach czynnej służby zmarł wczoraj na stole operacyjnym w szpitalu Presbyterian.

* * *

Do właścicieli domów w Cragin i Hanson Park.

Bardzo ważne posiedzenie członków American Homestead Protective Association odbędzie się jutro, dnia 14go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafji św. Jakóba, przy Mango avenue, blisko Fullerton avenue. Na posiedzenie to obiecali przybyć aldermani Władysław Orlikowski z 35tej wardy i Robinson z 36tej wardy, jak nam donoszą Józef Koralik, prezes i K. Pinkowski, sekretarz protokółowy.

* * *

Jutro nadzwyczajne posiedzenie polskich kupców.

Nadzwyczajne posiedzenie Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców w celu zmiany konstytucji odbędzie się we środę, dn. 14go lutego, w sali własnej, na 3cim piętrze, o godzinie 7:30 wieczorem. Będą omawiane bardzo ważne sprawy, dlatego proszą wszysktich członków o punktualne przybycie. Proszą także o przyprowadzenie ze sobą znajomych kupców, którzy jeszcze do Stowarzyszenia nie należą.

* * *

Dziś i jutro zebrania unji stróżów domów mieszkalnych.

Członkowie „Chicago Flat Janitors' Union" mają dwa ważne posiedzenia, dzisiaj, 13 lutego i jutro, 14go lutego. — Pierwsze posiedzenie odbędzie się w sali „Culture Center", p. nr. 322 West Roosevelt road, a drugie w sali „Turner", p. nr. 1007 Diversey Parkway. Posiedzenia tejże unji stróżów domów mieszkalnych odbywają się w każdy wtorek i środę miesiąca, w tych samych miejscach. Dzisiaj i jutro posiedzenia publiczne, odbędą się zew Franciszka Simkusa, Mikołaja Nedera i Jana Posta, podpisanych pod odezwą, której kopję nam doręczono.

* * *

Szkoła miejska w Rock Island spłonęła.

Z Rock Island, Ill., donoszą, że pożar wczoraj zniszczył szkołę miejską wyrządzając szkody obliczone na $60,000. Wadliwe połączenie drutów elektrycznych miało spowodować pożar, który przy pomocy silnego wiatru szybko się rozszerzył i zniszczył stary ten zabytek miasteczka Rock Island.

* * *

Konwencja stanowego stowarzyszenia adwokatów w Waukegan.

Doroczna konwencja adwokatów przynależących do Illinois State Bar Association odbędzie się w mieście Waukegan, Ill., w dniach 31go maja, 1-go i 2-go czerwca, jak donosi Hervey C. Coulson, prezes Lake County Bar Association. Rada gospodarcza stowarzyszenia stanowego na zebraniu odbytem w ubiegłą sobotę w mieście Peoria przyjęła zaproszenie miasta Waukegan i tam uradziła odbyć doroczną konwencję, w klubie Glen Flora Country Club. Przeszło 500 adwokatów przyjedzie z całego stanu na obrady. Adwokat generalny stanu Otto Kerner, gubernator Horner i kilku sędziów sądu najwyższego Stanów Zjednoczonych obiecało przyjechać na tą konwencję.

* * *

Komisarz policji Allman ostrzega automobilistów.

Komisarz Jan Allman wczoraj wydał rozkaz, a z tym i ostrzeżenie pod adresem wszystkich automobilistów chicagoskich, którzy do tej pory nie wystarali się o licencje automobilowe (miejskie) na rok 1934, tem samem nie zastosowali się do przepisów miasta. Grozi Komisarz Allman wszystkim opieszałym pociągnięciem ich do odpowiedzialności sądowej i zmuszeniem do nabycia licencji.

* * *

Pociąg z węglem zeskoczył z toru w pobliżu wioski Thornton.

Kurjer „The Dixie Flyer", z Florydy, wczoraj przyjechał do Chicago sześć godzin później jak zwykle a to dlatego, że w pobliżu wioski Thornton, 18 wagonów z węglem zeskoczyło z toru. Wielu z pasażerów, którym pilno było na czas przybyć do Chicago, wynajęło automobile i w tych odbyło resztę swojej podróży z Florydy. Tysiące tonn węgla z wagonów wysypało się do rowu, wagony niektóre wywróciły się do góry kołami i uległy częściowemu zniszczeniu.

* * *

Skradli srebrny wazon z kwiatami z przed domu nieboszczyka.

Gdy wczoraj powierzono pogrzebowemu, Stanisławowi P. Mazeika, z p. nr. 3319 Auburn avenue, zajęcie się pogrzebem Grigoriusa Waitkusa, p. nr. 3333 South Halsted ulica, jak każdy dobry przemysłowiec Mazeika przed domem nieboszczyka tego ustawił srebrny i kosztowny wazon z kwiatami na znak żałoby. Wazon sam wart był $52. Ale zapomniał wazon ten przykuć do domu lub też przymocować silnie, gdyż przed dniem pogrzebu wazon ten wraz z kwiatami znikł jak kamfora, o czem policji doniósł wczoraj poszkodowany pogrzebowy.

* * *

Dla kandydatów na obywateli amerykańskich.

Donoszą nam, że w szkole Orr, p. nr. 1040 North Keeler avenue dla starszych są darmowe wykłady języka angielskiego oraz zajmują się tam kandydatami na obywateli amerykańskich. Rada szkolna dostarcza w szkole tej nauczycieli. Dla bezrobotnych jest więc dobra okazja do wykorzystania. Interesowani raczą zgłaszać się we wtorki i czwartki, od godziny 10:30 do 11:30 rano.

* * *

Olszewski prezesem Stowarzyszenia Studentów Polskich.

Na ostatniem posiedzeniu Stowarzyszenia Studentów Polskich na Uniwersytecie Northwestern, odbytem w hotelu Allerton, gdzie mieści się kwatera Stowarzyszenia Akademików Polskich, wybrano na rok bieżący zarząd, w skład którego weszli: Aleksander W. Olszewski, prezes; Lech Piasecki, wice-prezes; Bronisława Rogalska, sekretarka i Maxine Morgan, skarbniczka. Do stowarzyszenia tego należeć może każdy student lub studentka Uniwersytetu Northwestern, lub ci, którzy nauki w tej wyższej uczelni pokończyli. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, 23go lutego, w kwaterze Akademików Polskich, w hotelu Allerton. Po bliższe szczegóły pisća wprost do Northwestern University Polish Club — Room 640, Allerton Hotel, Chicago.

* * *

W sprawie asekuracji dla bezrobotnych.

Chicagoska Federacja Pracy wraz z komitetem swoim, zajmującym się sprawami asekuracji dla bezrobotnych i zapomogowemi, w celu rozpoczęcia akcji w sprawie pozyskania wyżej wspomnianej asekuracji urządzą masowe zebranie w piątek, dnia 16go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Northwest, p. nr. 2403 West North avenue. Raport zda Louis Wienstock, urzędnik Federacji, który niedawno wrócił z Washingtonu, gdzie był na konferencji Rady Wykonawczej Amerykańskiej Federacji Pracy.

Zebrania i Posiedzenia.

Z Młodziankowa.

W przyszły czwartek, 15-go lutego, odbędzie się w sali parafjalnej śś. Młodzianków, róg ulic Superior i Bickerdike, regularne posiedzenie miesięczne. Polsko - Amerykańskiej Ligi Głosujących. Są ważne sprawy do załatwienia więc obecność wszystkich członków jest konieczna. — Franciszek J. Bielawa, prezes; Franciszek Lystarczyk. sekr. fin

Z Placówki Korp. Pom. przy . Okręgu 1szym S. W. A. P.

Zarząd Okręgu 1-go S. W. A. P. zwołuje wszystkich prezesów i sekretarzy placówek oraz prezeski i sekretarki Korp. Pom. przy placówkach i delegatów do Okręgu na miesięczne posiedzenie Okręgu, które się odbędzie w Sokolni p. nr. 1062 N. Ashland ave., we wtorek, dnia 13go lutego, o godzinie 8mej wieczorem. — S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wiceprezes; J. Burzawa, sekretarz i J. Czerwiński, kasjer.

Z Nowego Yorku do kanału Panamskiego jest 1,980 mil morskich.

Pan kapral ma głos...

Na dziedzińcu koszarowym odbywa się pierwsza musztra. Kapral poucza rekrutów:

— Uważać mi, ofermy zatracone i słuchać rozkazu! Pókim dobry — tom dobry, ale jak się rozłoszczę, to, psiakrew! drugiego takiego drania niema jak ja.

DZIENNIK CHICAGOSKI
THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Lindbergh Na Widowni.

W zeszłym tygodniu zerwał rząd kontrakty ze wszystkiemi kompanjami aeroplanowemi na przewóz poczty na zasadzie, że „pewne kontrakty zawarto podstępem podczas gdy inne budzą także wątpliwości różne". Zawrzało, zakotłowało się z tego powodu w całym kraju, oczywiście w sferach interesowanych. Oskarżono rząd, iż rozmyślnie skrzywdzi miljony akcjonarjuszów kompanji aeroplanowych, które tracą byznes za sto miljonów dolarów rocznie. Jednocześnie poczęto zarzucać Prezydentowi Rooseveltowi, iż skrzywdzi nawet cały kraj dlatego, że przez skasowanie umów podcina skrzydła lotnictwu amerykańskiemu, które rozwinęło się znakomicie właśnie dzięki kontraktom z rządem. Umowy pocztowe z rządem stanowiły grunt, na którym wspierało się handlowe lotnictwo.

Prezydent Roosevelt nie przejął się zarzutami. Dlatego obecnie wytacza się przeciwko Prezydentowi największą kolibrynę, na jaką lotnictwo stać, mianowicie samego Lindbergha, bożyszcze amerykańskie za lot solowy przez Atlantyk.

Lindbergh wysłał do Prezydenta długi telegram z protestem, w którym przypomina, iż zarządzenie Prezydenta silnie dotyka przemysł, któremu Lindbergh poświęcił ostatnie dwanaście lat swego życia i że właśnie dlatego Lindbergh uważa iż ma prawo przypomnieć Prezydentowi, iż żadnemu obywatelowi amerykańskiemu nie odmawia się prawa wysłuchania go przed uznaniem go winnym. Tymczasem rozporządzenie Prezydenta potępia większe część awjacji handlowej bez uprzedniego wysłuchania jej obrony. Żadna kompanja aeroplanowa nie miała możności powiedzieć choć słówko w swej obronie, względnie w obronie swego kontraktu.

Następnie przypomina Lindbergh fakt, że rozwój awjacji handlowej odbywał się przy wybitnym współudziale rządu i zgodnie z literą prawa. Jeśli miało tu miejsce pogwałcenie tej litery, w takim razie gwałt taki należało ustalić w sposób prawem przepisany a potem dopiero kasować umowy.

Dokąd pułkownik Lindbergh frunął sobie szczęśliwie i nowe szlaki napowietrzne wytyka dla bliskiej już wielkiej komunikacji aeroplanowej, obywatel odnosi się do niego wciąż jako do bohatera i jako takiego podziwia. Inaczej rzecz się ma jednak, gdy ten bohater zaczyna mieszać się do wewnętrznej polityki Prezydenta Roosevelta a w szczególności gdy zaczyna przypominać Prezydentowi, że nikogo nie wolno karać bez uprzedniego postępowania sądowego. Pułkownik Lindbergh powinien się przecie poucznia Prezydenta, Pułkownik Lindbergh popełnił tu błąd zasadniczy, gdyż dał się użyć za narzędzie pewnych sfer.

Jeżeli Prezydent Roosevelt skrzywdził którykolwiek z kompanij aeroplanowych skasowaniem umowy, to pokrzywdzona kompanja ma prawo i powinna dochodzić swojej krzywdy na drodze sądowej. Niechaj sąd, a nie pułkownik Lindbergh, stwierdzi tą krzywdę.

„O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
...
Gdyby też wzięły wieśniaczki do ręki,
Te księgi, proste jako ich piosenki!...
Mickiewicz.

...an Kazimierz, kiedy Polskę wrogowie zalali, niszcząc wszystkie kraje, królestwo swoje pod opiekę Najśw. Panny we Lwowie ofiarował i poddał". Też oznajmia żona jego, pobożna królowa Ludwika i temi słowami ustanowienie cieszyła Polaków i króla: „Zasmucić, a nie zatracić Bóg Polskę dopuścił".
Ks. Sz. Majchrowicz T. J.

Plaga Uprowadzania Ludzi Dla Okupu.

Uprowadzony przez bandytów dla okupu syn miljonera z St. Paul, Minn., E. Bremer powrócił do domu blisko po trzech tygodniach nieobecności. Za powrót syna ojciec zapłacił dwieście tysięcy dolarów okupu.

Porywanie ludzi dla okupu nie jest wynalazkiem amerykańskim; zwyczaj ten znany był oddawna i szeroko praktykowany w Chinach oraz w Mandżurji. Tam chunchuzi, to znaczy rozbójnicy napadali na bogatych Chińczyków, Mandżurów lub Koreańczyków, uprowadzali ich z sobą właśnie dla okupu. Okupy były i są tam traktowane jako jedno z zasadniczych źródeł dochodu utrzymania bandy rozbójników. Jedyny środek przeciwko nim to karne ekspedycje wojskowe, ale i one okazywały się niedostateczne wobec rozległych terenów i słabych sił wojskowych. Dzisiaj rzadziej słyszy się o napadach chunchuzów w Mandżurji dlatego, że tam cały kraj obsadziła wojskiem Japonja. Przypomnieć tu należy, że walka z chunchuzami wysunęła Japonja między innemi jako jedno z wielu usprawiedliwień zajęcia Mandżurji.

Zwyczaj więc chunchuski został przeflancowany na grunt amerykański i, jak widać z częstych uprowadzeń ludzi bogatych dla okupu, znakomicie się tu rozwija a nawet kwitnie.

Ale co uchodzi chunchuzom w Chinach i Korei to stanowczo nie powinno uchodzić w Stanach Zjednoczonych, w kraju o bardzo wysokiej kulturze. Tu też opinja publiczna słusznie domaga się energiczniejszych kroków i środków tępienia naszych rodzimych chunchuzów. Niektóre pisma uważają płacenie okupu za występek prawie taki sam, jak przyjmowanie rzeczy skradzionych. Dlatego uznają Bremera współwinnym za to, że zapłacił dwieście tysięcy dolarów.

Dobrze tak mówić tym, których syn, ojciec czy mąż siedzi sobie wygodnie i bezpiecznie w domu „za piecem". Inaczejby mówili, gdyby się znaleźli w pozycji Bremera.

Potępiać tych, co okup płacą można wtedy tylko, gdy społeczeństwo, względnie jego rząd zapewni obywatelom bezpieczeństwo. Na przykładzie z Bremerem widać, iż rząd nie jest w stanie dać takiego zapewnienia, wobec czego obywatel sam musi zapewniać sobie bezpieczeństwo życia i mienia w sposób, na jaki go stać a więc drogą okupów i wykupów.

Zmienić tę sytuację da się wtedy tylko, gdy rząd zorganizuje jakieś karne ekspedycje i z tutejszymi rozbójnikami będzie postępował tak, jak się postępuje z chunchuzami w Chinach czy Mandżurji, mianowicie zastosuje sądy doraźne. Rozumiemy bardzo dobrze, że takie sądy nie są godne naszej republiki i cywilizacji, chwycić się tego należy jako jedynego środka radykalnego na wyplenienie naszych chunchuzów.

Sytuacja Gospodarcza w Kraju.

Jeżeli kto jeszcze nie wierzy w fakt poprawiania się warunków gospodarczych w kraju, to powinien przekonać się o tem na podstawie statystyki z różnych gałęzi przemysłu. Produkcja w stalowniach została przyspieszona, przędzalnie zawalone są zamówieniami a tempo handlu detalicznego także bije żywiej.

W przemyśle automobilowym i stalowym brak jest w tej chwili harmonji, ponieważ chodzi tam o rewizję „kodeksów", ale brak ten, zresztą chwilowy, wcale nie opóźnia produkcji. Pochodzi to niezawodnie stąd, że fabryki automobilowe pracują już całą parą, przygotowując zapas maszyn na wczesną wiosnę gdy rozpocznie się sezonowa sprzedaż. Żadna więc z tych fabryk nie może sobie pozwolić na gniewanie się na stalownie, gdyż ten gniew może ją drogo kosztować.

Obrót detaliczny w handlu był w styczniu dobry a gdy porównamy go z obrotem styczniowym ubiegłego roku, to powiemy, że był znakomity.

W lecie ubiegłego roku nastąpiło wielkie ożywienie w przemyśle tekstylnym ponieważ kupcy rzucili się do nabywania wielkich ilości tkanin przed wprowadzeniem tak zwanych kodeksów, których warunki podwyższały ceny. Dzisiaj nie mówi się o żadnych nowych kodeksach a jednakże zamówienia do fabryk tkackich napływają tak samo w wielkiej ilości. Dzieje się to niezawodnie pod wpływem ogołocenia rynku z towaru. Bez względu jednak na przyczynę, stwierdza się ruch.

Wielkie znaczenie dla ożywienia gospodarczega ma przemysł budowlany w najszerszem słowa tego znaczeniu. Tutaj

Wielkie znaczenie dla ożyw ienia gospodarczego ma prze--
W grudniu sięgnęły one bardzo wysokiego poziomu, w styczniu tempo ich zostało zwolnione wskutek braku kredytów. Prezydent domaga się jednak nowych kredytów a to znaczy nowe ożywienie w przemyśle budowlanym.

Stwierdza się również fakt większego zatrudnienia ludzi w centrach automobilowych, ponieważ fabryki budują nowe modele i jedna przed drugą chce być pierwsza na rynku ze swoim produktem.

Stwierdza się także fakt zwiększenia się eksportu naszego pod wpływem obniżenia wartości dolara, a wszystko razem usposobia ludzi do głębszej wiary w lepsze jutro.

Chciałbym Raz Jeszcze Mieć tę Wiarę w Ludzi.

Chciałbym raz jeszcze mieć tę wiarę w ludzi,
Którym dawałem serce swe na dłoni,
Wierząc, że szczęście tylko ten dogoni,
Kto się dla szczęścia innych także trudzi.

Chciałbym raz jeszcze mieć te jasne oczy,
Z których się błękit odbijał ufności,
Że ten z kim żyłem w braterskiej miłości
Nigdy mi w życiu do gardła nie skoczy.

Dziś, gdy tak wiele ułud mi zabrano
Straciłem wiarę i ufność w człowieka
I od każdego trzymam się z daleka,
Jak gdyby lodu odgrodzony ścianą.

I już nie szukam serc wspólnoty ścisłej
I od pochlebców uciekam z pośpiechem,
Bo wiem, że często pod słodkim uśmiechem,
Złe, judaszowe kryją się zamysły.

Henryk Zbierzchowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY

JEDNOŚĆ-POLONJA, W BALTIMORE, MD., 9.-II.—

Do redakcji jednego z dzienników wpadł pewien działacz polityczny i z wrzaskiem ogromnym szukał naczelnego redaktora, obiecując połamać w nim wszystkie gnaty... Redaktorzy przyzwyczajeni już do takich lwów i wilków srogich, którzy często opuszczają redakcję, jak pokorne baranki, stąd nie potrzebują oknami przed takimi "morder-cami" uciekać. Nie uciekł więc i ten, ale spokojnie zapytał o co idzie.

— Jak wy śmiecie takie łajdactwa o mnie wypisywać?

Nie przypominam sobie, byśmy o panu pisali — brzmiała odpowiedź.

— Juścić nie wymieniliście nazwiska, ale stoi tam napisane, że gdyby prezydent Roosevelt dawał trzy nagrody ludziom, którzy są największymi szubrawcami w kraju, to jeden z naszych politykierów miejscowych otrzymałby wszystkie trzy... Kogóż mogliście mieć na myśli, jeżeli nie mnie? — krzyczał dalej obrażony jegomość.

— Mniejsza o to, kogo mieliśmy na myśli, ale jeżeli to panu do twarzy, to niech sobie pan przypisuje to siebie — nie sprzeciwiamy się.

Dodobne rzeczy są dość częstem wydarzeniem w redakcjach. Często krytykuje się coś ogólnie, często uderza się w stół i ani się człowiek spostrzeże, a już nożyce dzwonią... I czy można redaktora za to winić?

Wawrzyniec Gębicki, Opiekun Wygnańców i Pierwszy Polski Kongresman.

Los tych poskich wygnańców — jak się sami nazywali — był bardzo ciężki w początkach pobytu w Ameryce. Byli to przeważnie ludzie wykształceni, nierzadko dawniej bogaci, którzy przez powstanie utracili wszystko: stanowisko, rodzinę, majątek i ojczyznę. Do ciężkiej pracy byli nienawykli, rzemiosł nie znali. Język angielski był im obcy. Prócz nędzy i trwogi o jutro dokuczało im wspomnienie niedawnych klęsk Polski. Gnębiła ich tęsknota za swoimi i krajem.

Powoli ostygał zapał Amerykanów dla wygnańców. Przyjaciół było coraz mniej. Amerykańska zasada „help yourself" dziwnie brzmiała w uszach tych, którzy nawykli wszystkim pomagać ale jak najmniej samym sobie. Głód tymczasem dokuczał. Tułacze musieli chwytać się najcięższych robót, byle zarobić na chleb. Pewien ksiądz został szewcem. Dawni poniczkowie, umiejący dobrze jeździć konno, najmowali się jako posłańcy pocztowi, przebiegający dziki zachód. Inni wstępowali do armji i szli walczyć z Indjanami. Jeszcze inni spełniali najgorsze prace za marne wynagrodzenie.

Otóż w tej ciężkiej doli, od samego początku pobytu wygnańców w Ameryce, największym dobrodziejem i opiekunem ich był własny rodak Wawrzyniec Gębicki, majętny fabrykant, mieszkający w Nowym Yorku już od roku 1824. Widocznie Opatrzność Boska przysłała go tu, aby stał się aniołem opiekuńczym biednych polskich wychodźców politycznych i za to został pierwszym polskim kongresmanem r. 1849. Dlatego należy tu podać jego życiorys.

Wawrzyniec Gębicki był synem kowala, urodził się r. 1793, w osadzie Wojtowskiej Kowalszczyzną zwanej, w obwodzie Sandomierskim w Królestwie Polskiem. Za czasów napoleońskich odbył kilka kampanji i za waleczność zdobył krzyż Legji honorowej. Ale r. 1815 w bitwie pod Waterloo zraniony, dostał się do niewoli angielskiej. W Anglji, dostawszy się do zakładów mechanicznych i nożowniczych Silversmitha, wydoskonalił się w tym zawodzie. W r. 1824 popłynął do Ameryki, gdzie w New Yorku, pracując 6 lat w nożowniczej fabryce Gotmana, tak wyuczył jego robotników, że w nagrodę pryncypał Gotman przypuścił go do spółki. Po śmierci Gotmana r. 1832, zrobiwszy układ z wdową i spadkobiercami, objął Gębicki na siebie ten zakład nożowniczy.

Od tej pory stał się on iście opatrznościowym opiekunem swoich rodaków, przybywających do New Yorku po powstaniu r. 1831. Umieszczał ich w swoim zakładzie, zakładał im warsztaty, wspierał, odziewał, karmił. Gdy po upadku powstania listopadowego w latach następnych do New Yorku coraz liczniej napływali Polacy, Gębicki dla dzieci tułaczy-rodaków założył ochronkę i szkółkę polską. Od tego czasu wpływy Gębickiego rosły z każdym dniem tak, że na r. 1849, obrano go posłem do Kongresu w Washingtonie. Był on więc pierwszym polskim kongresmanem w Stanach Zjednoczonych. Ale i na tem stanowisku nie zapominał, że był Polakiem, lecz gdzie mógł popierał swoich, postarawszy się, że Kongres wyznaczył specjalnie dla Polaków-emigrantów spore kawały ziemi w Stanach New York, New Jersey i Virginji. Umarł Gębicki 20 listopada r. 1853, niewielki po sobie zostawiając majątek, bo niemal wszystko rozdał ubogim swoim rodakom. (Więcej o Gębickim w „Historji Osady Detroit" p. Winc. Smołczyńskiego).

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

PODZIAŁ.

— Pan, jako konduktor kolejowy musiał już dużo ludzi naobserwować.

— O tak?!!!

— A jak się właściwie dzieli publika na klasy?

— Hm, jak obecnie, to tak: pierwszą klasą jeżdżą wielmożni starozakonni, drugą klasą panowie izraelici, a trzecią klasą tylko Żydzi.

PROŚBA DO POSŁÓW.

Nawet się nie da obliczy, ile razy w komisjach i w debatach pp. posłowie porównywują Polskę do statku, który pędzi po wodach bez steru. Niechże przestaną tego porównania, bo naprawdę cała Polska dostanie w końcu.... choroby morskiej.

W RESTAURACYJCE.

Gospodyni. — Ale pan szanowny nie przychodzi do nas codzień na obiadek. Dlaczego to?

Gość. — Jestem, kochana pani, emerytem, a pani wie, ile nam płacą, więc gdybym chodził do pani codzień na obiadek, umarłbym z głodu.

ZNAĆ GOTÓWKĘ.

— A czy kochana pani umie zachować tajemnicę?

— Jak grób mego męża w głównej alei na Powązkach, cały z białego marmuru, z granitowemi słupkami i z pozłacanem osztachetowaniem z prawdziwego bronzu.

TAK BYWA I WŚRÓD LUDZI.

Woła liszka:
—Nie straszny mi ni lew nim słoń,
Jam stworzeń chwała,
Wtem wpadła pliszka
I podziobała
Ją na kawałki...
Tak skończyły się przechwałki.

MYŚL ZŁODZIEJA.

— Jak to dobrze, że policja łapie czasem naszych i pakuje do ula, bo inaczej to by była za duża konkurencja.

Poradnik Dobrego Zdrowia

POKONANIE ZGORZELI GAZOWEJ.

Odkrywca surowicy przeciw zgorzeli gazowej, prof. Weinberg opowiada o leczeniu ran miażdżonych.

(Ciąg dalszy.)

Zastraszające jednak rozmiary przybrała gangrena gazowa w czasie wojny. Zwłaszcza wówczas, gdy walka na frontach „ustabilizowała" się wpewnych punktach strategicznych, gdy wojska pozostawały przez dłuższy okres czasu w tych samych okopach, zakażanych codziennie odchodami koni i ludzi — wówczas gangrena gazowa zaczęła się szerzyć gwałtownie, stając się postrachem ambulansów sanitarnych i szpitali frontowych.

Obcinano masowo zranione i zmiażdżone ręce nieszczęśliwym żołnierzom, zaraz po pierwszych objawach strasznego zakażenia — napróżno. Najradykalniejsza i najwcześniejsza amputacja kończyny nie była w żadnym przypadku w stanie wstrzymać raz powstałej infecji.

W tych warunkach Francuskie Ministerstwo Wojny wydelegowało w oficjalnej misji profesora Instytutu Pasteur'a w Paryżu, dra M. Weinberga na front wojenny, dając mu do dyspozycji specjalną kolumnę sanitarną. Weinberg miał zająć się walką z gangreną gazową, znaleźć środek walki z tą nieubłaganą infekcją ran.

Profesor Weinberg, były uczeń Miecznikowa, znany z badań nad zarazkami żyjącemi w przewodzie pokarmowym zwierząt i ludzi — rozpoczął systematyczne badania. Zadanie nie było łatwe. Teren był zupełnie nieznany. Trzeba było postępować ostrożnie, krok za krokiem, zaczynając poszukiwania od kwestji zasadniczej: — trzeba było przedewszystkiem znaleźć wrogów; trzeba było odnaleźć bakcyla, wywołującego gangrenę gazową.

Do czasów wojny wiedziano wprawdzie, że takie bakcyle istnieją. Znano jednak tylko pobieżnie dwa gatunki tych bakcylów — i na tem kończyły się wszystkie wiadomości, odnoszące się do gangreny gazowej .

Systematyczne badania Weinberga, prowadzone mimo drobiazgowości w bardzo szybkiem tempie, pozwoliły stwierdzić fakt, że gangrena gazowa jest zakażeniem ,wywołanem przez pięć różnych bakcylów. Każdy z tych bakcyli jest w stanie wywołać gangrenę gazową. Jeden z nich, odkryty przez Weinberga, jest tak niesłychanie morderczy ,że wstrzyknięty w minimalnej ilości pod skórę łapki śwince morskiej, — wywołuje gangrenę piorunującą: po upływie dwudziestu czterech godzin cała łapka odpada — zostają tylko kości...

Rozporządzając bakcylami — przystąpił Weinberg do produkcji surowicy leczniczej. Za fabrykę surowicy posłużył — jak zwykle — koń. (Laicy nie zdają sobie naogół z tego sprawy, jak wiele zawdzięcza ludzkość koniowi). Wstrzyknięto koniowi minimalną dawkę straszliwego jadu, najczęstszego z bakcyli gangreny (dawkę zbyt małą na to by zabić nią konia). W miejscu wstrzyknięcia pojawił się po kilku godzinach gwałtowny obrzęk; zdawało się, że koń zginie — ale nie, — po paru dniach obrzęk zniknął bez śladu. Teraz wstrzyknięto dawkę silniejszą. Koń zniósł ją już bez obrzęku. Nastąpiła nowa injekcja. Potem czwarta. Piąta. Coraz mocniejsze dawki. Koń stał się wreszcie odporny na masywne dawki straszliwego jadu.

Teraz konia skrwawiono, z krwi pobrano surowicę, napełniono nią szklane, przejrzyste ampułki i wśród niebywałego napięcia przystąpiono do pierwszej próby leczenia dotąd w 100 proc. śmiertelnej gangreny gazowej.

Dr. L. G.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

— Ino na ojców nie mówcie nic — odezwał się jeden; — jest z nich korzyść, bo rozumu i Pana Boga uczą, drzewa i zioła sadzą, sieją zboża nowe i rzemiosła zaprowadzają.

— Jakby my wprzódy, za dziadów naszych — odezwał się rozochocony kmieć — ani Boga, ani rozumu nie mieli! A im i za Pana Boga i za to, co uczą, płacić trzeba, dziesięcinę dać, służbę odprawiać, stróże posyłać, bo, i...

Tu głową dziwnie pokręciwszy, rozśmiał się i nie dokończył. Niektórzy zrozumiawszy go, głośnym mu śmiechem odpowiedzieli.

— E! e! — zawołał drugi od stołu — prawcie wy sobie co chcecie! Pogany nam kraj zalały, zjedli nas i stratowali, te chrząszcze czarne, co ledwie ludzką twarz mają. Wojna! Niechby nasz pan wojował ze swoimi, a to wszelkiego paskudztwa nawiódł, że się nam trupami i popieliskami ziemia zasłała. Niemcy gdy najadą, złe i dzikie, Węgry gdy przyjdą, okrutne, Czechy, choć naszą mowę mają, jak zwierz nas żrą i szarpią, ale ci, co ich tu teraz licho nagnało, gorsi od tamtych wszystkich— stado wilków wściekłych i głodnych!

— Wszyscy oni jednakowi — odparł Tychon — tylko, że oto dziś tego plugastwa więcej, gorzej nam dojadą. A kiedy się to skończy!

— Hę? Nie bójta się — odezwał się jeden ze zbrojnych — skończy się to rychło, da Bóg. Nasz książę Władysław dopiero rozpoczął, jeszczeście nie kosztowali, co on wam gotuje. Połowy tego nie było, co będzie, ale potem — odpoczniecie!

— A, Chryste broń! — zawołał Mikuł, ręce podnosząc do góry.

— A toć was stłukli na miazgę pod Pilicą — odezwał się ktoś z tłumu—uciekaliście wy i książę, jak myszy przed kotem, nie bądźcież butni!

— Co za dziw, że nas pobili pod Pilicą? — krzyknął jeden ze zbrojnych. — Ziemianie księcia zdradzili, ilu ich jest, wszyscy zdrajcy. z książęty trzymają. A czemu? Bo książątka młode, jak zechcą, za nosy wodzić będą, a naszego starszego księcia i Agnieszki nie potrafią. Toć młodych wolą; zamiast coby oni panowali, ziemianie im będą przewodzić.

— No, a godziż się to — przerwał jeden z gromady, mieszczanin z Wrocławia — ażeby po królu nieboszczyku jeden zabierał wszystko, a drugim nie dał nic? Gdzie to kto widział, aby starszy brat młodszych ograbiał i wypędzał?

— Albo co? — przerwał Tychon — a małoż się tego widziało? Kto siłę ma, ten dusi, swat czy brat, choćby rodzony ojciec, jak się nie obroni, won iść musi! Niechby małe książątka sobie jechali za siostrunią do Niemców — nam i jednego dosyć. Wojnaby się skończyła.

— Pewnie, że skończyłaby się — dodał jeden ze zbrojnych. — Nasz pan jej nie winien; opuścili go wszyscy i obcymi musi własne dziedzictwo zdobywać.

— Ani on je będzie widział! — zawołał ten, co wprzódy mówił o porażce pod Pilicą. — Pobili was raz, pobiją dziesięć razy! Nie zawojujecie tych ziem! Któż z wami? Sami obcy księża biskupi i ojcowie na was bij, zabij; juści oni wiedzą, gdzie sprawiedliwość!

— Eh! — zawołał żołnierz. — Biskupi i mnichy pójdą z tym, kto zwycięży. Oni do wojny niezdatni, my się ich nie boimy.

— Na! na! — przerwał towarzysz pierwszego, zbrojny także — to nieprawda. Ho! ho! mają oni czary wielkie i siły w rękach; więcej mogą, niż pułki całe. Czyżeście to nie słyszeli, co było niedawno; ksiądz wyszedł na pogórek, ino ręką machnął, sotnie się powaliły na ziemię, jak kosą podciął.

— Ze oni coś znają, to pewna — potwierdził Tychon, który między rozprawiającymi rej wodził. — Znają wiele i są czarnoksiężnicy. Z nimi się zadawać niezdrowo!

W tem z ciżby ktoś zawołał:

— A jakże tam było pod Pilicą? Dużo natłukli?

— Natłukli dosyć — rzekł żołnierz — i rozbiegło się i porozchodziło dużo. A co to ma do tego? Teraz już wszystko naprawione. Było kilka tysięcy tych czarnomazów, teraz jest ich chyba kilkadziesiąt. Ćma niepoliczona. Gród za grodem pójdą za nami — ino jeden jeszcze podobno został. Jak ten weźmiemy, wojna skończona, książąt nie stanie, a ojcowie księża nam się pokłonią.

— Jakiż to tam gród się trzyma? — zapytał inny.

— Poznań! — rzekł zbrojny.

Gdy się tam rozmowa toczyła, przerywana śmiechami i wykrzyknikami, ojciec Maur słuchając jej potrosze, że mało rozumiał, odciągnął na bok przybyłego.

— Prawdaż to, co ci ludzie tam plotą? — zapytał.

I widząc, że podróżny się zawahał, dodał zaraz:

— Przede mną wy mówić możecie; wiecie, że my wszyscy Petrkowi jesteśmy słudzy, z księciem Władysławem nie trzymaliśmy nigdy i — da Bóg, trzymać nie będziemy. Prawdaż to, że pogaństwa ćmy płyną znowu?

— A, prawda! — odparł młody spokojnie, — ale one płyną i rozpłyną się, rozbiją się o Poznań, jak fale o skałę.

— Gród-że to tak mocny? — zapytał mnich.

— Mocen ci jest! — dodał młody — ale tem, że ma w sobie ludzi mocnych. Arcybiskup gnieźnieński i wszyscy panowie biskupi z nami. Jadę po ks. Janika.

— A u nas prawią, że Władysław już wszystkie ziemie opanował, i że nadziei wybawienia od niego niema.

Podróżny wzgardliwie ruszył ramionami.

— Tak to wygląda dla tych, co bliżej rzeczy nie baczą — rzekł. — Książę Władysław, prawda, owładnął wielu zamkami, a że mu bracia ustępowali, na Poznań ciągnie, ale tam go koniec czeka.

Mnich spojrzał niedowierzająco.

— Hej! hej! Czyżby tak było? pewna-li?

— A cóż w życiu ludzkiem pewnego? — odparł wzdychając, młody. — Mówię wam, co ludzie rozumni i poważni twierdzą — więcej nie wiem. Co Bóg da, On jeden świadom.

— A wy jedziecie po ks. Janika.

— Tak jest.

W izbie zaczynali się ścierać ci, co byli za ks. Władysławem, z tymi, co za młodszymi książęty ciągnęli, kłócić się już gotowali, a Tychon się śmiał.

— Dajcież pokój, trutnie — wołał ze swą butą kmiecą — a co wam po tem, czy jeden, czy dwu panować będzie? Byle wam kury niosły i pszczoły miód dawały, krowy się cieliły i na owcach wełna rosła. Nie wasza sprawa ani ich kochać, ni ich nienawidzieć. Byle wojna ustała; kto z niej wyjdzie cały? mnie wszystko jedno. Książę Władysław zostanie? — pokłon mu biję, będzie Bolko — padam na twarz przed nim, dadzą mi Mieszka — i ten dobry! Żaden poradlnego nie daruje. Co innego, gdyby żadnego nie stało! Hej! hej!

Potakiwało mu wielu, bo im się najrozumniejszym wydawał. Ojciec Maur słuchał, usiłując zrozumieć i niecierpliwiąc się, że nie wszystko pojmował.

Tymczasem deszcz nie ustawał jeszcze.

— Nie wiecie tam, ojcze — zapytał młody podróżny — co słychać o pani Petrkowej?

— Tyle tylko, że gdzieś bezpieczna siedzi w mysiej jamie — rzekł ksiądz. — Nasz opat, który wielkim jej przyjacielem jest, spokojny o nią, pewnie jej dobrze być musi. A wy o Petrku nie wiecie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwanaście Lat Rządów Piusa XI.

(Gazeta Katolicka w Winnipeg, Kanada).

Kilka dni temu upłynęło lat dwanaście od chwili, gdy po pełnym wrzawy wojennej pontyfikacie Benedykta XV., ster Kościoła ujął obecny Ojciec św. Pius XI.

Wybrany na Stolicę Piotrową dnia 6go lutego, 1922, uwieńczony tiarą papieską dnia 12 lutego, zaraz w pierwszej swej alokucji konsystorjalnej i w pierwszej swej encyklice zaznaczył, w jakim duchu chce rządzić Kościołem. We wspomnianej alokucji oświadczył, iż dalej chce snuć program swego poprzednika Benedykta XV., który w najcięższych bodaj czasach tak kierował nawą Kościoła, iż zyskał sobie uznanie i podziw nawet u swych przeciwników. „Gorąco pragnęliśmy— mówił Pius XI. do zebranych kardynałów — by taką się stała działalność nasza, jaką rozwinęli w świecie katolickim dwaj ostatni nasi poprzednicy. Toć jeden z nich zabiegał, by odnowić wszystko w Chrystusie, drugi zaś nie ustawał w staraniach o pokój. A co było programem obydwóch papieży to chcielibyśmy w jedno połączyć, tak iż naszem niejako hasłem ma być: „Pax Christi in regno Christi" — „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem".

I nad urzeczywistnieniem tego programu pracuje niestrudzenie i śmiało, głosząc wszystkim, że bez zastosowania zasad Chrystusowych w życiu narodów prawdziwego pokoju się nie stworzy i nie utrzyma. W tym kierunku idą wewnętrzne zarządzenia kościelne, jego wspaniałe encykliki i o znamiennej treści listy apostolskie.

Szczególną opieką otacza rozwijającą się obecnie Akcję Katolicką, której wytyczne sam nakreślił, sam wyznaczył sposób współpracy laików z klerem na której polega katolicka i sam nad kierunkiem całego ruchu czuwa.

Do Kościołów oderwanych od jedności wiary odnosi się z ojcowską czułością, ułatwiając im powrót do unji. Świadczą o tem przedewszystkiem jego encykliki. Z nadzwyczajną pieczołowitością, zajmuje się misjami wśród pogan, które za jego rządów rosną i rozwijają się wchodząc w okres niebywałego rozkwitu. Do tego w znacznej mierze przyczyniła się powszechna wystawa misyjna, która z polecenia Ojca św. otwartą została w roku jubileuszowym 1925. Święty ten rok był dla niego rokiem ogromnej pracy, ale też i niebywałego triumfu. Ze wszystkich stron świata, od wszystkich narodów przybyły niezliczone pielgrzymki do Wiecznego Miasta. — Wszystkie przyjmował, do wszystkich serdecznie przemawiał, jak prawdziwy Ojciec Chrześcijaństwa. Zakończył zaś rok święty w sposób uroczysty, głosząc światu Królestwo Chrystusowe i zaprowadzając na wieczne czasy osobne święto Chrystusa Króla, aby tę wielką i zbawienną dla świata ideę utrwalić, rozszerzyć i w czyn przekuć.

Swą dewizę: Pax Christi — obecny Namiestnik Chrystusowy wprowadza w życie także przez wielkie święta Eucharystji, tego Sakramentu Pokoju, tej niezgłębionej prawdy o tajemnicy Królestwa Chrystusowego. We wszystkich światowych kongresach eucharystycznych Ojciec św. bierze udział sercem całem przesyłając do Sydney, Kartaginy, Malines i Dublina ogniste słowa zapału i błogosławieństwa.

Co do polityki, to zasadą Piusa XI. jest, aby władze kościelne jak najmniej i najostrożniej mieszały się do spraw politycznych. Nie znaczy to jednak, by Ojciec św. zupełnie wykreślił politykę ze sfery swych zainteresowań. Jest to rzeczą niemożliwą, sprawy kościelne bowiem tak ściśle ze sprawami politycznemi są złączone, iż niepodobna, aby Zwierzchnik Kościoła, nie miał się niemi interesować i nie potępiać różnych zboczeń współczesnej polityki. I tak np. odnośnie do sprawy Ziemi św. Stolica św. nigdy nie zrzeknie się swych praw moralnych do tego kraju, uświęconego życiem Pana Jezusa. — Nie omieszkał tej Ojciec św. potępić zbrodni popełnianych w Rosji i Meksyku. Największym Jego triumfem politycznym było załatwienie kwestji rzymskiej, które nastąpiło w pierwszych dniach lutego, 1929 r.

Polskę kocha Ojciec św. Pius XI. głęboko i czule, bo też łączy go z nią wiele węzłów. Na naszej bowiem ziemi rozpoczął On swą misję apostolską, w archikatedrze św. Jana odebrał sakrę biskupią z rąk Arcybiskupa Polaka, od nas przeszedł na stolicę św. Ambrożego w Medjolanie, a niedługo potem otrzymał purpurę kardynalską. Jemu było danem witać zmartwychwstającą Polskę z niewoli. Po formalnem uznaniu Państwa Polskiego tak pisał do ówczesnego szefa rządu, Ignacego Paderewskiego:

„Poczytuję sobie za największy zaszczyt, za jedną z najwyższych w życiu mojem pociech, iż mogę złożyć Panu w imieniu Stolicy Apostolskiej formalne uznanie wskrzeszonego państwa polskiego i rządu. Ojciec św. ze szczególną radością ,dziękując Bogu za cudowne dzieło Jego wszechmocy, sprawiedliwości i dobroci, uznaje i pozdrawia Polskę, która zmartwychwstała, wstępuje do zespołu mocarstw, aby zająć miejsce, gdzie w ciągu wieków tak chlubne położyła zasługi wobec cywilizacji i Kościoła. Z całego serca błaga Ojciec św. Boga, aby raczył błogosławić i darzyć wszelką pomyślnością synów i wnuków za bohaterską wiarę ich ojców, tę wiarę, która podczas ponurych dni przeszłości była jedyną pociechą ich dusz chrześcijańskich, oraz ostatniem niezdobytem przedmurzem ich dążeń narodowych."

O umiłowaniu naszego narodu świadczy też Jego zachowanie się w okresie walk z bolszewikami. Z powodu zbliżania się wojsk czerwonych do bram Warszawy korpus dyplomatyczny opuścił stolicę. Pozostał On, Nuncjusz, by krzepić słowami wiary i otuchy, by odwiedzać i pocieszać rannych. Stosunek swój do Polski podkreślił Ojciec św. Pius XI. już w r. 1922, gdy do pielgrzymki polskiej tak przemówił:

„Nigdy nie zapomnimy tej chwili, gdyśmy zaraz po przybyciu naszem jako wysłaniec Stolicy św. nieśli Przenajśw. Sakrament przez ulice Warszawy. Królowę Waszą i Naszą Matkę i Panią zaraz na wstępie pierwszą odwiedziliśmy w Jej stolicy Częstochowie, gdzie żyje i drga imię i serce Polski. Nigdy nie ulecą nam z pamięci te chwile, któreśmy razem z Wami przeżyli — i cieszymy się, żeśmy wśród Was byli, jako jeden z Was, jako Polak między Polakami".

Dziś gdy cały świat katolicki chyli się do stóp Piusowych by mu z okazji rocznicy Jego pontyfikatu okazać swą cześć, podziw i przywiązanie, my Polacy, powinniśmy stanąć wszyscy u boku tego, który dla naszej Polski był aniołem Pokoju i złożyć Mu nietylko serca wdzięczne, ale i czyn na Jego wskazaniach oparty.

Podczas trzęsienia ziemi w południowych Włoszech, dnia 28go grudnia, 1908 roku, zginęło 76,483, a otrzymało okaleczenia 95,470 osób. Miljon przeszło stało się bezdomnymi.

Another Problem For The "Brain Trust"

Rada Miejska Preliminuje Budżet Na $44,000,000.

Tentatywny plan ma być wykończony dzisiaj.

Członkowie komitetu finansowego rady miejskiej zgodzili się wczoraj na cyfrę 44 miljonów dolarów jako sumę do dyspozycji na wydatki w tym roku i dzisiaj zajmą się skompletowaniem tentatywnego szkicu budżetu na r. 1934 z powyższą sumą jako podstawą. Budżet będzie opiewał na $3,883,000 mniej, niż wynosił w roku poprzednim.

Poprzednio aldermani postanowili, że miasto będzie miało tylko $39,500,000 na wydanie w tym roku po pokryciu deficytu około sześciu miljonów dolarów. Jednak przez zrewidowanie cyfr w ściąganiu podatków za lata 1928-1933, wyeliminowano deficyt i uzyskali nową cyfrę dochodu.

Kontroler miejski Upham, w swoich obliczeniach, wymienił $126,389,559 jako podatki ciągle jeszcze do skolektowania za okres sześciu lat, podał jednak tylko $95,683,029 jako sumę do użycia na spłacenie deficytów za owe lata.

Według opinji aldermanów, kategoryczny budżet spowoduje skasowanie 1,400 posad w mieście i prosili sztab kontrolera miejskiego o sprawdzenie tej cyfry.

Dalej, aldermani postanowili postawić biuro ulic na tej samej podstawie finansowej, co w 1933 — $6,377,391, co stanowi o $1,486,017 więcej, niż zalecał kontroler miejski. Mówili również o połączeniu wydziału ulepszeń lokalnych z departamentem robót publicznych, ale im powiedziano, że statuty nie pozwolą na konsolidację.

Czerwony Sztandar Na Pomniku Republiki Francuskiej.

Socjaliści i Komuniści Grożą Faszystom Rozlewem Krwi.

Paryż, 13 lutego. — W czasie wczorajszego, jednodniowego strajku generalnego w całej Francji, na pomniku Republiki Francuskiej na Placu Narodu, powiewał sztandar czerwony, zawieszony tam przez demonstrantów antyfaszystowskich.

Demonstracja wczorajsza w Paryżu odbywała się pod wodzą liderów socjalistycznych. Za socjalistami maszerowali komuniści. Na czele maszerujących szedł członek parlamentu francuskiego, Leon Blum, wódz radykałów francuskich. Demonstracja nagogół była spokojna, ecz tu i tam wybuchały walki demonstrantów z policją, kończące się jedynie lekkiem poturbowaniem jednych i drugich.

Pochód demonstrantów zdążał ulicą Cours de Vincennes i zatrzymał się na placu Narodu, gdzie organizatorzy wygłosili mowy agitacyjne. Po wiecu demonstranci rozeszli się spokojnie, lecz na pomniku Republiki pozostawili swój sztandar czerwony.

Wczorajszy strajk generalny objął prawie całą Francję. W różnych miastach odbywały się podobne demonstracje, lecz nie zanotowano nigdzie poważniejszej walki. Radykali francuscy w ten sposób wyrazili swój protest przeciw planom faszystów, którzy dążą do zaprowadzenia dyktatury na podobieństwo dyktatur we Włoszech i w Niemczech.

Informując prasę zagraniczną o planach radykałów, Rene Belea, jeden z głośniejszych wodzów ruchu komunistycznego w Paryżu oświadczył:

— Miljon robotników strajkuje dzisiaj we Francji. Wśród strajkujących jest wielu komunistów, którzy poszli za przykładem socjalistów. Jesteśmy zadowoleni z demonstracji, lecz jeżeli faszyści jeszcze raz sprowokują krwawe zaburzenia, jesteśmy gotowi do walki. Zwycięstwo faszystów we Francji przyniesie te same prześladowania krwi jak we Włoszech i w Niemczech, gdzie robotnicy nie stawili czoła faszyzmowi. We Francji jesteśmy przygotowani walczyć do ostatka!

Ksiądz Pośredniczył w Układach o Okup Za Bremera.

Szajka dostarczyła przez niego instrukcje.

St. Paul, Minn., 13 lutego.— Dowiedziano się tu wczoraj, że ks. John Deere, kapłan katolicki z Prior Lake, Minn., był ostatnim człowiekiem, którego porywacze Edwarda Bremera, Bankiera z St. Paul, wybrali na pośrednika.

Przez ks. Deere szajka dostarczyła ostatnie instrukcje dla Waltera Megee w sprawie zapłacenia okupu $200,000, kiedy pierwszy kontakt nie powiódł się. Do domu księdza mieli się zgłosić wysłannicy porywaczy i, według pogłosek, mieli mu powiedzieć: „Ksiądz jest przyjacielem Adolfa Bremera. Jeżeli ksiądz chce, aby jego syn wrócił żywy, niech ksiądz zrobi, co mu mówimy."

Ks. Deere nie chciał wyjawić przez telefon szczegółów swojego udziału w całej sprawie obawiając się, że szajka porywaczy może być „na drucie" i mogłaby się mścić na nim za taką niedyskrecję.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

PAKT O NIEAGRESJI Z NIEMCAMI POKRZYŻOWAŁ PLANY VOLKSBUNDU.

Katowice, 13 lutego. — W obozie niemieckim na Śląsku wśród bojowych organizacyj jak np. Volksbund panuje ogramne przygnębienie i niezadowolenie z powodu podpisania przez Polskę i Niemcy paktu o nieagresji. Bojówki niemieckie na Śląsku polskim z powodu podpisania tego paktu straciły w olbrzymiej części materjał agitacyjny i podburzający.

Wyczuwa się to już ze szpalt „Kattowitzer Zeitung" i innych gazet, które aktem tym zostały niemile zaskoczone. Jak wiadomo bojówki niemieckie na Śląsku polskim prowadziły niesłychanie bezczelną propagandę, nieprzebierając w środkach i obiecankach na najbliższą przyszłość. Obiecanki te były tego rodzaju, że kolidowały nawet z kodeksem karnym.

Pakt o nieagresji utrudnił bojówkarzom ich cyniczną propagandę.

POLSKO-NIEMIECKA UMOWA LOTNICZA WESZŁA W ŻYCIE.

Warszawa, 13 lutego. — Wymieniono tu dokumenty ratyfikacyjne umowy o żegludze powietrznej, zawartej między Polską a Rzeszą niemiecką jeszcze dnia 28 sierpnia 1929 r. Wymiany dokumentów dokonali ze strony Polski min. spraw zagr. Józef Beck, a ze strony Niemiec poseł niemiecki w Warszawie Hans Adolf v. Moltke.

ZANOSI SIĘ NA REKWIZYCJĘ ZŁOTA W NIEMCZECH NA SPOSÓW AMERYKANSKI.

Berlin, 13 lutego. — Organ kanclerza Hitlera „Voelkischer Beobachter" nawołuje w artykule społeczeństwo niemieckie do dobrowolnej wymiany złota znajdującego się w prywatnem posiadaniu na marki papierowe. Apel ten uważany jest za zapowiedź dekretu o przymusowym zwrocie złota, wzorowanego na podobnych zarządzeniach prez. Roosevelta.

Tymczasem „Beebachter", apeluje do „wyższych uczuć obywatelskich" i popularyzuje myśl o szkodliwości tezauryzocji złota z punktu widzenia interesów państwowych.

TAJEMNICZA WIZYTA PUŁK. EMERSONA W BERLINIE.

Berlin, 13 lutego. — Do Berlina, według otrzymanej informacyj, przybył wczoraj z New Yorku pułk. Edwin Emerson, prezes Tow. Przyjaciół Nowych Niemiec w Stanach Zjednoczonych. Przyjazd jego jest w związku ze sprawą organizacji hitlerowców na terenie Stanów Zjednoczonych i w sprawie rozpoczęcia kampanji na rzecz Niemiec w Ameryce pod hasłem „Prawda o Nowych Niemczech." Władze niemieckie stanowczo zaprzeczyły, iż pułk. Emerson znajduje się w Berlinie, choć wszystkim interesującym się osobą pułkownika wiadomo, że gość z Ameryki zamieszkał z małżonką w jednym z najwspanialszych hotei Berlina przy ulicy Unter den Linden. Emerson w czasie wojny światowej mieszkał w Berlinie, gdzie był redaktorem pisma w języku angieskim, wydawanego za pieniądze rządu niemieckiego. Od tej pory, jak sam pułkownik Emerson twierdzi, datuje się jeko przyjaźń z Niemcami.

Pułk. Emerson zaprzecza stanowczo pogłoskom, że jego wspaniałe biura, jako prezesa Tow. Przyjaciół Nowych Niemiec w New Yorku są utrzymywane za pieniądze rządu niemieckiego, jak również, że jest członkiem organizacji hitlerowskiej i stale pobiera pensję od rządu niemieckiego.

Korespondenci pism amerykańskich starali się zasięgnąć więcej szczegółów o wizycie wybitnego gościa, za jakiego uchodzi w Berlinie pułk. Emerson, lecz nigdzie wiadomości tych nie mogli dostać. W biurze propagandowem, gdzie urzędnicy wiedzieć powinni, kto przyjechał do Berlina i jaki jest cel wizyty, zarządcy biura, upoważnionego do wydawania informacyj prasowych „przez cały dzień nie było w biurze". Inni funkcjonarjusze „nie wiedzieli nic ani o wizycie, ani też o samym pułkowniku Emersonie."

Kubiczna stopa złota waży 1,200 funtów.

Antysemicka Agitacja Hitlerowców Zagranicą

Berlin, 13 lutego. — Propaganda antyżydowska na terenie państwa niemieckiego i w Austrji przybiera coraz bardziej na sile. W dniu wczorajszym policja polityczna w Berlinie wydała formalny nakaz aresztowania znanego powieściopisarza Arnolda Zweiga wraz z małżonką. Podobny nakaz wydany został również odnośnie do osoby literata żydowsko - niemieckiego Alfreda Schirockauera.

Berlińska prasa donosi, że propaganda antyżydowska, uprawiana przez narodowych-socjalistów za granicą, może ostotnio pochwalić się szczególnie godnemi uwagi wynikami na terenie Anglji, gdzie opinja angielska wedle informacyj pism berlińskich, w dużej mierze ulega wpływom tej propagandy. Prasa berlińska zapewnia, że wojna przeciwko Żydom w Anglji bynajmniej nie jest zakończona i dopiero nabiera coraz większego rozpędu.

Chrześcijańsko - społeczne dzienniki angielskie donoszą, iż w Austrji powstała nowa organizacja antyżydowską, której celem jest „zwalczanie żydostwa, oraz wpływów żydowskich wśród nie-Żydów.

10,810 Żydów wyjechało z Polski do Palestyny.

Warszawa. — Centralny Wydział Palestyński stwierdza, że w roku 1933 wyjechało z Polski do Palestyny 11,916 osób. W liczbie tej mieści się 1,100 turystów, z których część wróciła do Polski. Resztę stanowili emigranci żydowscy, którzy osiedlili się na stałe w Palestynie.

Szkoły Parafjalne w Ohio Nie Dostaną Subwencji.

Projekt odrzucony przez legislaturę.

Columbus, O., 13 lutego. — W legislaturze stanowej odbyło się głosowanie w sprawie pomocy finansowej dla szkół w słabych dystryktach szkolnych. Preliminarz opiewał na $6,500,000. Do tego bilu dołączono poprawkę, ażeby dodać $2,000,000 na pomoc szkołom parafjalnym.

Gdy przyszło do głosowania nad poprawką, ubito ją zaledwie trzema głosami. Projekt odrzucono mimo ostrzeżeń posła demokratycznego McName'a, że jeżeli stan nie da pomocy szkołom parafjalnym, może się znaleźć w sytuacji, że te szkoły zostaną zamknięte z braku środków finansowych i 175,000 dzieci stanie się ciężarem dla szkół publicznych. Przeciw poprawce głosowali republikanie i ku-klux-klaniści.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MATKI B. KOMISARZA ZDROWIA W NEW YORKU.

New York, 13 lutego. — Pani J. T. Hooper Wynne, lat 90, matka d-ra Shirley'a W. Wynne'a, byłego komisarza zdrowia, wypadła lub wyskoczyła z okna swojego mieszkania na piątem piętrze w budynku apartamentowym przy ulicy 29-ej. Znaleziono ją martwą na wewnętrznem podwórzu domu.

Zarąbał żonę siekierą.

Montgomery, W. Va. — Nie chcąc wyjawić motywu, L. Vaughan, lat 42 ,przyznał się, że zarąbał siekierą na śmierć swoją 18-letnią żonę.

Roosevelt z Krajem Całym Uczcił Lincolna.

Złożył Wieniec w Washingtonie.

W 125tą rocznicę urodzin Abrahama Lincolna Prezydent Franklin D. Roosevelt wraz z całym krajem wczoraj uczcił tego wyswobodziciela murzynów przez złożenie wieńca pod pomnikiem Lincolna, w obecności licznie zebranych przedstawicieli 40tu patrjotycznych organizacyj.

Z Springfield, Ill., donoszą, że wieniec nadesłany przez Prezydenta Roosevelta wczoraj złożono na grobie Abrahama Lincolna. Złożenia wieńca dokonał pułkownik F. A. Metcalf, z wojska amerykańskiego w obecności 275 skautek amerykańskich i licznie zebranych obywateli. Na czele celebracji w Springfield stanęło stowarzyszenie p. n. Abraham Lincoln Association, założone w roku 1909, kiedy to kraj cały obchodził 100tną rocznicę urodzin Lincolna.

Jacobs Zabrał Się Do Uporządkowania Własnego Biura.

Wszyscy pracujący w biurach powiatowego asesora J. L. Jacobsa, otrzymali wczoraj nowe kartki. Dzięki temu systemowi nowemu Jacobs ma nadzieję w krótkim czasie dowiedzieć się kim są ci, którzy pracują w biurze asesora, czy są zdolni do pracy im wyznaczonej, ile dni pracy opuścili i dla jakich powodów etc.

Kontrolę nad szefami wydziałów prowadzi sam Jacobs, ci zaś mieć będą pod swoją opieką swoich pomocników i pomocnice.

Każda karta wykaże czy dany pracownik lub pracowniczka mówi za wiele, jest dobrego charakteru, szybko wpada w gniew, nie posiada własnego zaufania, jest zbyt obojętną w stroju, czy pije trunki alkoholowe podczas pracy i ile, czy uważa siebie za coś wyższego od swego bossa, nie szybko pomaga swojemu koledze lub koleżance w pracy, ile podczas dnia robi omyłek i dlaczego, etc.

Kartki z takim raportem są za 6 miesięcy, kończących się z dniem 1go stycznia. Ktoś o tem doniósł pracownikom i pracownicom i zauważono już między nimi lepszą kooperację, więcej wydajnej pracy, zaufania etc.

Asesor Jacobs zaprowadzając ten nowy system w swojem biurze tłómaczy, że uczynił to w celu zaprowadzenia li tylko lepszego porządku dla wydajniejszej pracy, za którą płacą słono podatnicy.

POMOC RZĄDOWA DLA ORKIESTR SYMFONICZNYCH.

Washington, 13 lutego. — Kongr. Ellenbogen, dem. z Pa., przepowiada pomoc federalną dla bezrobotnych muzykantów. Otrzymał on zapewnienie od p. Hopkinsa, administratora robót cywilnych, że dwanaście orkiestr symfonicznych dostanie fundusze z tej administracji.

ŚMIERĆ MATKI I TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH.

Cadillac, Mich., 13 lutego.— Pożar, jaki z niewiadomej przyczyny wybuchł w domu niejakich Farr'ów w pobliskiem Mc Baine, porwał cztery ofiary w życiu ludzkiem. Zginęli p. Minnie Farr i jej trzej synowie.

Różni obywatele Stanów Zjednoczonych są zabezpieczeni na wypadek śmierci na sumę przeszło sto biljonów dolarów.

Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

Nabożeństwa wielkopostne odprawiać się będą w porządku następującym: We środy Gorzkie Żale i kazanie, a w piątki Droga Krzyżowa i adoracja relikwji Drzewa Krzyża św.

*

Temat kazań pasyjnych w tym roku będzie „O Ofierze Mszy św.", jako ofierze krzyżowej Pana Jezusa. We środę popielcową t. j. dnia 14go lutego, pierwsze kazanie pasyjne będzie wygłoszone „O rzeczywistości nieustannej Ofiary Mszy św."

*

W popielcową środę, według przyjętego zwyczaju, po Mszy św., o godz. 8ej rano, odbędzie się posypywanie głów popiołem i także po wieczornem nabożeństwie.

*

Komitet Pań Dobroczynności żwawo krząta się nad zbieraniem premji, czyli fantów, na mający się odbyć w miesiącu marcu, kostkową zabawę „bunco party". Premje składać można na ręce pani Marji Trojan, pnr. 633 DeKoven ul., albo na plebanji pnr. 628 DeKoven ul.

*

Tegoroczne graduantki i graduanci szukają patronów szkoły św. Wacława na DeKoven ul. Zarząd szkolny zaopatrzył dziatwę odpowiednimi listami a też już przez dwie niedziele ogłoszone było w kościele.

*

P. Józef Sterkowicz z Bunker ul., w ubiegłym tygodniu poddał się ponownej operacji na nogę.

*

Nauki katechizmowe dla dzieci, mających przystąpić do uroczystej pierwszej Komunji św. w maju b. r., odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu, w klasie szkolnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita, Nr. 525, odbędzie się w niedzielę, dnia 18go lutego, w podkościelnej sali pnr. 700 DeKoven ulica, o zwykłym czasie.

*

Dnia 25go lutego, o godz. 2ej po południu klub panien p. w. „Homorettes" urządza zabawę w podkościelnej sali parafjalnej.

*

Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie swoje regularne posiedzenie w poniedziałek wieczorem, w kancelarji parafjalnej o zwykłym czasie.

*

Komitet zabawy „Małopolskich Chrzcin" na De Koven prosi, ażeby ci wszyscy, którzy jeszcze mają w posiadaniu bądź niesprzedane bilety, bądź pieniądze za takowe, raczyli się zgłosić na plebanję i wyrównać zaległe rachunki.

*

Państwo Jan i Marja Łabuda w ubiegłą niedzielę obchodzili srebrny jubileusz wspólnego pożycia małżeńskiego. Z okazji jubileuszu, była odprawiona Msza św. podczas której udzielone zostało jubilatom błogosławieństwo.

*

P. Antoni Senol z Bunker ul., w ubiegłą sobotę otworzył stary swój interes w tym samem miejscu, w którym przez ostatnie 18-cie lat z wielkim sukcesem prowadził.

*

Przedstawiciele Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, wybierają się w niedzielę, dnia 18go lutego na walne zebranie do hotelu Stevens. Zebranie odbędzie się w Grand Ballroom, o godz. 3-ej po południu punktualnie.

*

P. Jan Nowak z Bunker ul., w ubiegłym tygodniu otworzył dodatkowy interes włącznie z grosernią.

Z Kantowa.

Jutro wieczorem w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Bartłomieja Apostoła, nr. 407 Zjedn. Ze względu iż są ważne sprawy do załatwienia uprasza się wszystkich członków o obecność.

*

Ks. Teodor Wróblewski, C. R. będzie po wielkanocy obchodził 10-cio lecie kapłaństwa.

*

Ks. Walenty Swiantek, C. R., wraz z Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, urządzają na biednych w parafji premjowanie na radjo, które odbędzie się w niedzielę dnia 25-go lutego.

*

Dnia 8-go kwietnia srebrny jubileusz obchodzić będzie klub parafjalny księcia Józefa Poniatowskiego. Dnia 15go kwietnia zabawa wiosenna klubu Cantuis Sportsmen.

*

Wczoraj panna Rozalja Smolka, córka poważnej rodziny kantowskiej, obchodziła swoje urodziny.— Z tej okazji liczni przyjaciele urządzili w domu rodziców pp. Józefa i Apolonji Smołków, pnr. 1343 W. Walton ul. przyjęcie, podczas którego wręczono pannie Rózi kilka upominków.

*

Jak się dowiadujemy, Kantowo będzie w progach swoich gościło Generała Hallera, dnia 21-go marca.— Skoro program przyjęcia będzie gotowy, nieomieszkamy o tem donieść.

*

W turnieju tak zwanym Golden Glove Tournament, Kantowo będzie reprezentowane przez dwóch dzielnych zuchów pięściarzy pierwszej klasy. Są oni członkami klubu młodzieży Cantius Sportsmen. Nazwisk ich na razie nie podajemy.

Z HELENOWA.

Czas postu jest czasem umartwienia. Musimy umartwiać się na duszy i na ciele, bo jedno i drugie są czynnikami naszych grzechów. Idźmy w ślady Zbawiciela! Ileż to On cierpiał od żłóbka do Kalwarji? — Całe życie Jego było drogą krzyża, drogą cierpienia. Cierpiał ubóstwo, cierpliwie znosił obelgi Nań rzucane.

*

Już w jutrzejszą środę przypada popielec. Posypywanie głów popiołem w kościele św. Heleny odbędzie się po Mszach św. o 7:30, 8 i 8:30 rano, oraz wieczorem o 7:30 po nabożeństwie.

*

Nabożeństwa Wielkopostne odprawiać się będą w kościele św. Heleny w porządku następującym: We środy wieczorem Gorzkie Żale i kazanie pasyjne, w piątki Droga Krzyżowa. W niedzielę, o godz. 2:30 po południu, zamiast nieszporów śpiewane będą Gorzkie Żale.

*

Misja św. na Helenowie rozpocznie się dnia 11go marca i potrwa do dnia 25go marca, włącznie. O misji tej podamy więcej szczegółów w swoim czasie.

Z Pogrzebu śp. Józefa Młodzieniewskiego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Młodzieniewskiego odbył się ubiegłej soboty, z domu żałoby pod nr. 2886 Milwaukee ave., do kościoła św. Jacka. Eksportacji zwłok z domu do kościoła dokonał X. S. Fiołek, C. R.

Wigilje odśpiewali X. Fiołek, C. R. i organiści pp. Stanisław Czerniakowski i Franciszek Pawłowski. Mszę św. odprawił X. T. Kłopotowski, C. R.

Śpiew solowy podczas Mszy św. „Nie opuszczaj nas" odśpiewał p. Roman Kipkowski, a solo na skrzypcach odegrał p. Władysław Kipkowski, obaj bratankowie wdowy po zmarłym ś. p. Józefie Młodzieniewskim.

Po nabożeństwie orszak pogrzebowy podążył na cmentarz św. Wojciecha. Ostatnie modły na cmentarzu odmówił X. prob. parafji św. Stanisława B. M. w Cragin, X. Stanisław Gadacz, C. R. który wraz z organistą tejże parafji p. Wojciechem Misiurą, odśpiewali „Witaj Królowo".

Następnie zwłoki ś. p. Józefa Młodzieniewskiego zostały spuszczone do ciemnej mogiły, na parceli rodzinnej.

Trumnę ze zwłokami zmarłego nieśli: Antoni Czarnecki, Jan S. Kowalski, alderman Władysław J. Orlikowski, Leon J. Winiecki, Marcin Powroźnik i Franciszek Peska.

W piątek wieczorem przed pogrzebem w domu żałoby przed trumną zmarłego kwartet z kościoła św. Fidelisa, pod przewodnictwem organisty Florjana Cząstki odśpiewał „Módlmy się". Śpiew był wykonany przez panów: Florjana Cząstkę, Wiktora Cząstkę, Romana Kipkowskiego, Józefa Kondziorskiego, J. Wojtkowskiego i J. Seszkó, oraz J. Kulpę.

Z Zabawy Tow. Urszuli Kochanowskiej.

W niedzielę wieczorem odbyła się wesoła zabawa towarzyska nowo zorganizowanej grupy pod nazwą „Bachelorettes" lub Tow. Urszuli Kochanowskiej w dolnej sali Związku Polek. Pan Władysław Panka przewodniczył temu wieczorkowi, na który złożył się piękny program muzykalno - wokalny. Panna Władysława Gogolewska odśpiewała kilka pięknych numerów, poczem panna Franciszka Kapuścińska odegrała kilka numerów na fortepianie. — Pozatem panna Kat. Śmiałek, organizatorka i prezeska tej nowej grupy podziękowała zebranym za przybycie, a p. Panka zabawiał wszystkich dowcipnemi monologami. Otwarciem programu natomiast zajęła się wiceprezeska, panna Władysława Zawada, która w krótkich a serdecznych słowach złożyła wszystkim szczere podziękowanie za tak liczne zgromadzenie się.

Po przekąsce i programie nastąpiła zabawa taneczna przy dźwięcznych tonach orkiestry p. Szawicy. Młodzież puściła się w pląsy i bawiła się do późnej pory. Oprócz pięknej dekoracji salę zdobiły również i różnobarwne stroje młodych i energicznych członkiń Tow. Urszuli Kochanowskiej. Na tem zakończył się niedzielny wieczór towarzyski naszej młodzieży.

Posiedzenie Tow. Opieki Społecznej.

W przyszły czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 12:30 po południu odbędzie się regularne posiedzenie członkiń Stowarzyszenia Opieki Społecznej w Stevens budynku, pnr. 17 N. State ul., w pokoju 1808. Po rezerwacje zgłaszać się należy do pani W. Bojanowskiej, telefonując South Chicago 6771. — Członkinie są proszone o jak najliczniejsze przybycie.

Po ślubie.

On: — Jakim ja szczęśliwy, moja droga, że tworzymy razem jedną całość.

Ona: — Tak, mój najdroższy, ale mimo to lepiej będzie gdy zamówisz dla nas dwa obiady.

Wanda Paul Solistką Symfonicznej Orkiestry.

WANDA PAUL.

Dnia 25go lutego, w Orchestra Hall, solistką Civic Orchestra pod batutą DeLamartela wystąpi świetna polska pianistka panna Wanda Paul. Wykona ona z akompanjamentem orkiestry Symfonicznej warjacje Cesar Frank'a. Ten utwór p. Paul grała już z orkiestrą Chicago Musical College po wygraniu w 1930 roku kontestu fortepianowego dla pianistów tej słynnej uczelni muzycznej, przy czem w nagrodę dostała grand piano firmy Steinway.

W 1930 roku z tą samą orkiestrą grała „Polską Fantazję" Paderewskiego i wyszła zwycięsko z dwóch kontestów dla pianistów miasta Chicago, urządzonych przez Stowarzyszenie Amerykańskich muzyków i przez dyrygenta chicagoskiej Symfonicznej Orkiestry F. Stock'a.

Zwycięstwo to dało jej możność debutować z Chicagoską Symfoniczną Orkiestrą i zagrać Koncert D-min Mozarta i koncert A-Min Paderewskiego.

Nasza rodaczka występowała z koncertami nie tylko w Chicago, ale odbyła z wielkiem powodzeniem kilka tourne artystycznych po Stanach Zjednoczonych. Jako członkini Polskiego Klubu Artystycznego brała ona udział w wielu koncertach tego klubu. Nawet w tym miesiącu, w piątek, 23-go lutego w Fauntleroy Club, — (2024 Pierce Ave. blisko Damen i Milwaukee ave.) wystąpi w trio op. 9. Beethoven'a razem ze swojem bratem (cello) i panem E. Kilińskim (skrzypce).

Chociaż panna Wanda ukończyła studja teoretyczne w Chicago Musical College z tytułem master of music, ale wciąż jeszcze studjuje fortepian, przygotowując się do artystycznej karjery, pod kierunkiem profesora i prezesa Chicago Musical College słynnego pianisty Rudolfa Canz'a.

Panna Paul udziela też lekcje fortepianu w swojem studjo, (3903 N. Kostner Ave.).

Mamy nadzieję, że Polonja chicagoska licznie wybierze się na wspomniany koncert 23-go lutego, tembardziej, że program koncertu jest bardzo piękny, urozmaicony i dostępny, bo ceny biletów bardzo niskie.

JAPOŃSKIE POŁAWIACZKI PEREŁ.

Kryzys światowy odbił się także dotkliwie na pracy i zarobkach kobiecych w Japonji, gdzie kobiety zmuszone szukać nowych źródeł zarobku, chwytają się najniezwyklejszych zajęć. W trudnym zawodzie poławiania w morzu pereł, który dotąd tylko mężczyźni wykonywali, obecnie biorą udział także kobiety. Podobno przedsiębiorcy chętnie angażują kobiety, uważając je za zręczniejsze i wytrwalsze od mężczyzn. Poławiaczki, w wieku od lat 15 do 30, wykonywując to ciężkie i wyczerpujące zadanie nurkują pod wodą 1 minutę, w ciągu której szukają na dnie morza pereł, poczem wypływają. Zaopatrzone w prosty, nieskomplikowany aparat szklany, nakładany na głowę, pracują dziennie po kilka godzin.

DWA BRAKI.

— Panie dyrektorze, kasjer nasz drapnął dzisiaj rano!

— A czy jest jaki brak.

— Nawet dwa. W banku sto tysięcy złotych, w mieszkaniu pana dyrektora pańskiej żony.

Obiad Na Jutro.

Zupa Rybna.
Śledzie Smażone Nadziewane.
Kartofle Pieczone.
Opiekanki Brzoskwiniowe.
Herbata.

Zupa Rybna.

Drobne, starannie oczyszczone ryby zalać smakiem wygotowanym z różnych jarzyn, cebuli i korzeni, posolić, rozgotować ryby a następnie przetrzeć przez sito. Kwaśnej śmietany z mąką rozbić, zagotować i wlać do wazy, gdzie powinny być poprzednio przygotowane kluseczki lub grzanki. Robią się także do tej zupy pulpety z ryb, lecz w takim razie nie należy zabielać śmietaną.

Śledzie Smażone, Nadziewane.

Namoczyć na całą dobę cztery śledzie, poczem wyjąć i obetrzeć do sucha. Oczyścić śledzie wewnątrz, skóry zaś nie ściągać. Wziąć jedną dużą cebulę, usiekać ją drobno, dodać usiekane mleczko od śledzi, łyżkę masła, jedno jajko i nieco pieprzu, i wszystko to dobrze wymieszać, poczem farszem tym nadziać śledzie, umaczać je w rozbitem z wodą jajku, utarzać w tartej bułce i smażyć na gorącem maśle.

Głowy i ogony ukarbować ładnie po wierzchu maczaną w wodzie łyżeczką, polać obficie oliwą, niech tak postoją parę godzin. Przed samem podaniem skropić dobrym winnym octem lub sokiem cytrynowym.

Opiekanki Brzoskwiniowe.

Na filiżankę mąki pszennej wziąć dwa żółtka, jedną filiżankę wody lub mleka, jedną łyżkę oliwy, nieco soli i urobić z tego ciasto; przy urabianiu dodawać powoli miąsz z trzech brzoskwiń (roztartych) a następnie ubite białka jajek. — Kłaść ciasto po łyżce w gorącą oliwę i przypiekać po obu stronach placuszki, póki nie nabiorą koloru żółtawo-brunatnego.

W ten sposób można sporządzić także opiekanki śliwkowe lub jabłkowe.

Credo.

Rzekł pewien mędrek: niemasz Boga!
Wszystko co było, jest, lub będzie,
Prawem natury—jedna droga...
Praca rąk ludzkich—zawsze—
wszędzie!
Lecz ja zważywszy to uważnie,
Odpowiem krótko: kłamiesz błaźnie!

Wszak gdy zobaczę ten wschód słońca,
Kiedy rozjaśnia ten krąg ziemi,
A potem cały dzień przyświeca,
Wszystkie rośliny z ziemią żywi...
Lub kiedy wchłonę, tę woń kwiatów,
Zobaczę ptaszę co świergoce...
Wszystkiem kieruje Ten z nad
światów!
Co świat ten stworzył—Ma w opiece!

Gdy wzrok podniosę w lazur nieba,
I widzę gwiazdki co migocą,
Gdy w księżycowej czas poświaty,
Spoczywa ziemia... późną nocą...
Cała natura świata cicha,
Lecz nad nią Wszechmoc Boża czuwa,
Chociaż dokoła pustka głucha,
Bóg wszystko widzi.—Wszystko
słucha...

Bronisława Wolnik.

Przyjęcie w Szpitalu SS. Nazaretanek.

Wczoraj wieczorem Stow. Panien przy szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu gościło się w murach tejże instytucji, w której na dole oczekiwały już na nie suto zastawione stoły smacznemi potrawami. Po przyjęciu grono miłych panien powszechnie znanych ze swych poczynań i zgodnej współpracy na korzyść szpitala polskiego udały się następnie do pięknej sali rekreacyjnej, gdzie nastąpiła zabawa karciana, podczas której ofiarowane były piękne i niezwykłe premje przy każdym stoliku. Później wesołe to grono towarzyskie zabawiało się wspólnym śpiewem angielskich piosenek najnowszych.

Z Posiedzenia Przedświtu.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Przedświtu, gr. 556, w dolnej sali Związku Polek, podczas którego podjętych zostało szereg ważnych spraw, jak: kwestja sali, nad którą członkinie debatowały podczas ostatnich dwóch posiedzeń. — Ostatecznie zgodzono się pozostać w sali Związku Polek. Pozatem przyjętą została rezygnacja byłej sekretarki protokółowej, a na jej miejsce wybraną została pani Zofja Żebrowska. Na delegatkę do komisji wybraną została pani Mieczkowska, a komisję wyborczą tworzyły następujące panie: Klimaszewska, Walkowiczowa i Mardzińska.

Podczas posiedzenia tego została również przyjętą i zaprzysiężoną nowa członkini w osobie pani Marji Dziedzic, oraz wysłuchane zostały cierpliwie wszelkie sprawozdania i wspólne żale. Na tem odroczone zostało to wczorajsze posiedzenie, które wyryło się głęboko w pamięci wszystkich uczestniczek tego zebrania.

Gąbka jest to zwierze z typu jamochłonnych; szkielet tego zwierzęcia, używany do mycia.

Jezioro Michigan ma 307 mil długości, 118 mil szerokości; największa głębia dochodzi do 923 stóp; obszaru 22,400 kwadratowych mil. Powierzchnia wody jest około 580 stóp ponad poziom morza.

ECHA „MAŁEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ".

Premjer Daladier, którego podobiznę widzimy pośrodku powyższej ryciny przeszedł do historji Francji jako szef rządu, za czasów którego odbyła się w Paryżu „mała rewolucja francuska". Obok podobizny b. premjera widzimy kilka fragmentów z „krwawych dni w Paryżu". Po lewej stronie widać demonstrujących mieszkańców Paryża, po prawej, scenę z sali izby deputowanych, gdzie Daladier otrzymał najpierw wotum zaufania, a nazajutrz zmuszony był do złożenia rezygnacji, zaś na dole widzimy zgóry Place de la Concorde, gdzie odbyły się krwawe zaburzenia

1,800 na Strajku w Fabryce Materaców.

Zakład Simmonsa w Kenosha zamknięty.

Kenosha, Wis., 13 lutego. — Strajk 1,800 osób zatrudnionych przez kompanję Simmonsa, fabrykę łóżek, sprężyn i materaców, zamknął wczoraj tutejsze zakłady. Strajkierzy, mężczyźni i kobiety, otoczyli fabrykę i nie wpuszczali nikogo, poza urzędnikami kompanji.

Do strajku przyszło, kiedy zarząd fabryki odmówił podwyżki płac około 25 procent. — Początkowo robotnicy domagali się podwyżki 65 procent.

Policja poczyniła przygotowania do postawienia warty przy fabryce, aby zapobiec możliwym zaburzeniom.

Polska Wystawa w Yonkers, N. Y.

New York, 13 lutego. — W Yonkers Museum of Science of Art w parku Trevor odbyło się otwarcie wystawy polskiej pod nazwą „Polish Homeland Exposition".

Wystawa, zorganizowana przez zarząd Muzeum, ma na celu zaznajomienie Amerykanów z Polską, a młodego pokolenia polskiego, wychowanego tutaj, z tradycjami narodowemi i kulturalnym dorobkiem kraju przodków.

PROCES O KORONĘ BRAZYLJI ROZSTRZYGNIĘTY.

Rio de Janeiro, 13 lutego. — Najwyższy trybunał brazylijski zawyrokował, że korona dawnej rodziny królewskiej, przedstawiająca wartość około $120,000, jest słuszną własnością potomków Don Medra II, ostatniego cesarza Brazylji. Koronę tę dała Don Pedrowi straż narodowa na jego własność, jednakże została ona zajęta przez republikę wraz z innemi klejnotami panującej rodziny po jej obaleniu w 1889. Obecnie aspirantem do tej korony i tronu brazylijskiego jest książę Pedro Henriques de Orleans and Braganza, który mieszka we Francji.

WYDAWCA POLSKI PRZEKAZANY ŁAWIE PRZYSIĘGŁYCH.

Passaic, N. J., 13 lutego. — T. Kubisty, wydawca tutejszych „Nowin", tygodniówki, oskarżony o oszczerstwo przez tutejszego obywatela Zameckiego, skarbnika Polish Amer. Loan Ass'n, został przekazany w sądzie w Patterson ławie przysięgłych. Usiłowania obrony uzyskania wyrzucenia sprawy ze sądu nie odniosły skutku i sędzia zarządził proces przed przysięgłymi.

Cała Rodzina Polska Zginęła w Wypadku.

Filadelfja, Pa., 13 lutego. — Właściciel zakładu pończoszniczego, Fr. Kołkosiński, lat 43, jego żona, Marta, 37, córka Helena lat 15 i syn, Karol, lat 13, ponieśli śmierć w wypadku samochodowym. Auto, którem cała rodzina jechała, złamało barjerę na moście nad Frankford Creek w parku Juniatan i runęło na dno jaru z wysokości 52 stóp.

Świadkowie strasznego wypadku mówili, że Kołkosińscy jechali z umiarkowaną szybkością, gdy nagle samochód pośliznął się, skręcił w bok i strzaskał barjerę ochronną na moście.

Amb. Patek Interesuje Się Schroniskiem Wet. Armji Polskiej.

New York, 13 lutego. — Ambasador Rzplitej Polskiej dr. Stanisław Patek przyjął w konsulacie na dłuższem posłuchaniu prezesa Okręgu II Stow. Wet. A. P., p. St. Wilka. Zainteresował się ogromnie Schroniskiem okręgowem i złożył na ten cel kwotę $50 jako osobisty datek. Pan Ambasador przyrzekł również p. Wilkowi, że za drugim pobytem w New Yorku odwiedzi Schronisko.

PRACA ŁĄCZY SIĘ Z ŻYDAMI PRZECIW HITLEROWI.

New York, 13 lutego. — Amerykańska Federacja Pracy oznajmiła, że podzieli protektorat z Amerykańskim Kongresem Żydowskim w przedstawieniu „Sprawy Cywilizacji przeciw Hitlerowi" na wiecu masowym w Madison Square Garden 7-go marca.

William Green, prezes Am. Fed. Pracy, przyjmuje współny protektorat, powiedział, że w jego opinji wiec demonstracyjny jest „całkowicie słuszny i wskazany".

8,000 KOPIJ HISTORJI MEKSYKU NA CAŁOPALENIE.

Guadalajara, Meksyk, 13 lutego. — Na skutek rozkazu gubernatora Sebastiano Allende ze stanu Jalisco, osiem tysięcy egzemplarzy historji Meksyku, napisanej przez Abela Gamiza, pójdzie w tym tygodniu na całopalenie. Gubernator sklasyfikował historję jako „robotę reakcjonisty, pełną fałszów i błędów" i niezgodną z ideałami rewolucji meksykańskiej.

WNUK ZABIŁ BABKĘ DLA PIENIĘDZY.

Denison, Ia., 13 lutego. — L. Hamann, lat 18, przyznał się do zamordowania swojej babki, p. Charlotte Evers, dla jej pieniędzy.

Stoją Na Czele Rządu Francuskiego.

Po zaburzeniach ulicznych, w których zginęło kilkanaście osób, a około tysiąc odniosło rany, powstał we Francji „silny rząd" z b. prezydentem Francji, Gastonem Doumergue jako premjerem. W skład tego gabinetu wchodzą pięciu b. premjerów i kilku z pośród najwybitniejszych działaczy francuskich. Na rycinie widzimy podobizny: Gaston Doumergue, premjer (u góry) André Tardieu (w okularach), i Edward Herriot. Tardieu i Herriot zamianowani zostali wicepremjerami i ministrami bez tek.

Polityczny Dysonans w Operze Rosyjskiej.

New York, 13 lutego. — Dysonans w rosyjskiej trupie operowej, występującej w teatrze Casino, spowodował ustąpienie Aleksandra Basy, jej dyrektora, i wyjawił coś w rodzaju politycznego zatargu pomiędzy „czerwonymi" i „białymi" członkami trupy.

Do rozdźwięku doszło, jak p. Basy wyjaśnił, po zaproszeniu sowieckiego ambasadora na premjerę, jaka się odbyła 1. lutego. Teatr ubrano we flagi amerykańskie i sowieckie, które jednak zdjęto, kiedy ambasador Trojanowski dał znać, że nie może przybyć na przedstawienie. Jeden z członków personelu operowego uwiadomił wtedy jedną z gazet anty-sowieckich, że flagi zdjęto, „ponieważ niektórzy z artystów za żądali tego i w przeciwnym razie zagrozili strajkiem".

P. Basy temu zaprzeczył i zażądał odwołania „fałszywego oświadczenia". Wydział dyrektorów opery nie dał mu tej satysfakcji, wobec czego złożył rezygnację.

Dwaj Polacy wygrali po 100,000 franków.

Paryż. — Dwie z czterech głównych wygranych Francuskiej Loterji Narodowej, po 100,000 franków każda, padły na losy będące w posiadaniu Polaków.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
WOJCIECH POZNANSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 10tej rano, przeżywszy lat 53.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3106 N. Monticello Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela (z domu Wójcik), żona; **Marjanna, Cecylja, Janina, Józefa, Aniela i Stefanja**, córki; **Jan**, syn; **Józef Pokryfka**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babúsia nasza

Ś. P.
MICHALINA RATAJCZAK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 38 Róża, 1sze Drzewo, Tow. św. Józefa Nr. 185, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9tej rano, z domu żałoby, p. nr. 863 N. May ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Józefa, Wincenty i Franciszek, dzieci; **Franciszka i Agnieszka**, synowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Brandt. 1261 Noble ulica. Telefon Brunswick 2663. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

ROZALJA KOWAN

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, dnia 11-go lutego, o godzinie 2:30 rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 14-go lutego, o godzinie 10:30 rano z zakładu pogrzebowego p. A. Lisowskiego, p. nr. 1137 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stefanja Kowan, matka; **Stanisław, Anna, Irena i Barbara**, brat i siostry; **Marjan i Helena Piotrowscy, Józef i Ludwika Piotrowscy**, wujostwo; **Tomasz, Franciszek i Michał** z żonami **Krygiel**, wujostwo i ciocia **Rozalja**, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

ANDRZEJ LONG

członek Tow. Niegolewskiego, grupa 413, w nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2232 Logan Blvd. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, żona; **Marja**, córka; **Ks. Leonard, C. R. i Bolesław**, synowie, z żoną **Stanisławą** i **Ritą** wnuczką.

Pogrzebowy Józef A. Wojciechowski, Armitage 4630. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

MARCELIA L. CHYLEWSKA

(Z DOMU PALACZ)

zamieszkiwała p. nr. 5642 South Marshfield avenue, członkini Niewiast Różańca św., Tow. Foresterek, Dwór św. Kornelji, Tow. Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy w Town of Lake, Tow. Wolne Polki na Ziemi Washingtona, nr. 23 R. N. of A., Queen Isabella Court nr. 7593, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go lutego, 1934 roku, o godzinie 6:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Palacz i Synowie, p. nr. 3661 So. Wood ulica, narożnik 37ej ul., do kościoła św. Józefa, w Town of Lake, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krwenych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Chylewski, mąż; **Klara, Helena, Marjanna i Estera**, córki; **Jan i Henryk**, synowie; **Stefan Kwiatkowski i Szymon Handzik**, zięciowie; **Marjanna Chylewska**, teściowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Palacz i Synowie, 3661 So. Wood ulica, narożnik 37ej. Telefon Lafayette 3344.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dzisiaj przypada trzecia rocznica śmierci ś. p. ks. Franciszka Gordona, C. R. Marjanowianie, zanosili dziś modły do Boga, o spokój duszy swego byłego proboszcza.

Puchalski ciężko pokaleczony w wypadku.

Glen Cove, L. I. — W. Puchalski, lat 69, doznał strzaskania kości w obydwu nogach w wypadku na pobliskiej krzyżówce. Pociąg najechał i rozbił auto Puchalskiego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
FRANCISZKA MALAK
(z domu Wleklińska)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 6-tej wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1838 No. Hoyne Ave. — Bliższe szczegóły jutro.

W ciężkim żalu pogrążona:
Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, brat i szwagier nasz

Ś. P.
PAWEŁ ZUGAJ

zamieszkiwał pnr. 1523 W. 18ty Place, członek Tow. Bratniej Pomocy Pułaskiego, Washingtona i Kościuszki, grupa 1602 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 10:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Michała Kowalskiego, 1735 W. 18ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla (z domu Kman), żona; **Wojciech**, brat; **Józef Kman**, szwagier; **Wiktorja Kman**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Informacje Canal 0471. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
JULJAN GNIOT

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Rafaela i Monika**, córki; **Irena i Loretta**, pasierbice; **Bronisław Sołtanowicz, Franciszek Szymura, Władysław Mumenthal**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Berkshire 6400—6401. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
JOZEF PŁOCHOCKI

członek Tow. św. Romana, grupa 379 Unji Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 10-go lutego, 1934 roku, o godzinie 9tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2652 W. 22-gi Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Władysław, Felicja, Korneljusz, Sylwja**, dzieci; **Anna Konopka, Stefanja Borawska**, siostry; **Władysława Kamińska**, szwagierka; **Stanisław Kamiński**, pół-brat; **Franciszek Konopka, Władysław Borawski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ul. Lawndale 3670. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, siostra nasza i babcia moja

Ś. P.
MICHALINA KOSKIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go lutego, 1934 roku, o godzinie 1:45 po południu, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go lutego, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eleonora, córka; **Filip Kaufman**, zięć; **Joanna**, wnuczka; **Marjanna Dormofalska**, matka; **Józef Gawlak**, brat i **Helena Martinek**, siostra, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Kildare 3800. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.
MARJANNA NADOLNA
(z domu Białkowska)

członkini Tow. Lilja Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, grupa 92 Związku Polek w Ameryce, Chóru św. Jacka, Klubu Pań Królowej Jadwigi, przy parafji św. Jacka i Bractwa Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, 16-tej Róży, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go lutego, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3511 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleks, mąż; **Leokadja**, córka; **Stanisław i Czesław**, synowie; **Karol Ruzkowski**, zięć; **Henrietta**, synowa; **Marta Stanczyk i Bronisława Ratkowska**, siostry; **Franciszek, Bernard, Teodor, Alojzy i Piotr**, bracia, wnuczka i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, — Spaulding 6630. 13

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Chicagoskim"

PRACA

ŻADNE wykształcenie nie jest kompletne bez fachu. Nauczcie się szycia sukien, $25.00, kroju albo na parowej maszynie. Chicago School, 323 So. Franklin ulica. Webster 3553. xxx

POTRZEBA piekarza na drugą rękę do chleba i ciastek. 2141 Indianapolis Blvd., Whiting, Ind. 13

POTRZEBA masarza na europejski wyrób wędlin. Zgłosić się 6110 Diversey Ave.

POTRZEBA balwierza i „beauty" operatorki. 614 W. North Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy z dzieckiem. Pozostać 3 noce w tygodniu, $4. 5035 Kenmore Ave. De Grass.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Astrinsky, 3237 Thomas ul. 14

POTRZEBNY jest samotny zdolny mężczyzna do pracy rzemieślniczej w hotelu. Pokój, wikt i zapłata. 458 N. Halsted ulica, od 12ej w południe do 3ej po południu. 14

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Niema prania ani gotowania. Zapłata. Bush. 4257 N. Spaulding Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2155 N. Spaulding Ave. 3cie piętro. 14

POTRZEBA fryzjerki, musi być doświadczona. 1063 Milwaukee Ave.

POTRZEBA do pomocy matce. 2130 N. Kedzie Ave. Spaulding 5682.

POTRZEBA młodej doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, do domu na noc. Tel. Englewood 4283.

POTRZEBA operatorek, muszą być pełnie doświadczeni przy pralnych sukniach, inne niech się nie zgłaszają. Irving Sobel & Company, 2300 Armitage Ave. 14

POTRZEBA 2 niewiasty do pracy w delikatesen, jedna która by mogła zarządzać sklepem. Doświadczenie podać w pierwszym liście. Adresować Dziennik Chicagoski, litera J-2.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej, musi zamieszkiwać w Logan Square. Niema pracy w niedzielę lub wieczorami, $3 tygodniowo. Musi posiadać rekomendacje. 2615 N. Ridgeway Ave. Maxwell.

POTRZEBA dziewczyny lub kobiety do domowej pracy, do pozostania. — Kedzie 4409.

POTRZEBA dziewczyny albo młodej kobiety do ogólnej domowej roboty, niema gotowania ani prania, pozostać. Bernstein, 4932 No. Ridgeway Ave. Keystone 1794.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, pokój, wikt i zapłata. Telefon Rogers Park 4764.

POTRZEBA starszej kobiety do bawienia dzieci. 1238 N. Claremont ul. w tyle. Zgłosić się po piątej.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Musi być doświadczoną kucharką. Dwoje dorosłych. Rekomendacja wymagana, pani Gallagher, 704 Buena Ave.

POTRZEBA doświadczoną „draper" do pracy przy jedwabnych sukniach. London Dress Manufacturing, 324 S. Market ul. 14

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do lekkiej domowej pracy i zwykłego gotowania. 2724 W. Division ul. — Alster, wieczorem.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, pozostać na noc. Telefon Armitage 8047. 14

POTRZEBA operatora „splitting" maszyny w fabryce puszkowych konserwów. 2076 Elston Ave. 15

POTRZEBA kelnerki na krótkie godziny. 2301 W. Chicago Ave. 14

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

ORGANISTA-nauczyciel, z uniwersyteckiem wykształceniem, stopień B. A. Ed., poszukuje posady. Zgodzi się na poboczne prowadzenie szkoły parafjalnej. Chętnie przyjmie zastępstwo organisty. Łaskawe zgłoszenia na adres: „Organista", 2137 N. Hoyne Ave., Chicago, Ill. 7-12-13-19-20

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA osobne pokoje, elektryka, gaz, telefon do użytku, można gotować, $1.50, osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave. 15

DO WYNAJĘCIA piwiarnia, całkiem wyekwipowana, $35 miesięcznie, parą ogrzewane. 4618 S. Western Ave. 15

SKŁAD do wynajęcia z urządzeniem do groserni i buczerni, albo sprzedam urządzenie. 3359 Le Moyne ul. 13

UMEBLOWANY, ogrzewany pokój do wynajęcia. Można gotować. 1308 N. Hoyne Ave. 13-15-17

4 POKOJE do wynajęcia z wanną, tanio. 906 N. Damen Ave. 14

DOBRA lokacja na zakład reperacji obuwia do wynajęcia. 1207 No. Leavitt ul. narożnik Division, przystępnie. 15

POŻYCZKI

POTRZEBUJĘ $2,000 na pierwszy morgecz na ogrzewaną rezydencję, w pięknej okolicy Jefferson Park. Telefon Kildare 1989. 15

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

Płacę Dobre Ceny

za żelazo, metal i szmaty. Gazety 45c, papier od pudeł 35c, mieszany papier 20c za sto funtów. — 1501 W. Division ul. 13

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold lump lub „egg" węgla, $6; „Mine run", $5.75; Screening, $4.75. Grundy Mining Co., Cedarcrest 2011. 21

KUPUJEMY

Złote Bondy, polskie bondy, akcje i morgecze. Zgłosić się: 208 S. La Salle ul. Pokój 1083. Minnich Bradley and Co., Inc.

SPRZEDAM „stencil cutting" urządzenie i nowy zapas. 2445 W. Adams ulica. 19

NA SPRZEDAŻ urządzenie balwierskie i szafa dla krawca. 4635 Armitage Avenue.

KUPNO I SPRZEDAŻ

RZECZY DOMOWE

Przepełnione 3 Piętra Mebli

Zmusza nas do pozbycia się towaru za bezcen. Garnitury do parloru, jadalni i sypialni, piece, dywany „studio couches". Wieczorem do 10-tej, w niedzielę do 4-tej.

BAER WAREHOUSE
1927 Milwaukee Avenue. 14

MAYTAG pralnia, jak nowa, gwarantowana jeden rok, $39.50. Zapasowe części i reperacja wszystkich systemów pralni i odkurzaczy elektrycznych. 2610 Milwaukee Ave. 14

NOWE Thor maszyny do prania, wprost z fabryki na sprzedaż, $49.50 i wyżej, także odnowiona Thor maszyna, $25.00. 2808 Armitage Ave. 13

KUPUJEMY, sprzedawamy, zamieniamy garnitury. Przeprowadzamy. 1445 W. Chicago Ave. Monroe 0619. 19

SPRZEDAM maszynę do prania Maytag, tanio, jak nowa. Zgłosić się pomiędzy 7mą — 9tą wieczorem. 2639 Milwaukee Ave., 1sze piętro. 15

KUPIĘ piec kuchenny, dajcie adres i cenę. Pisać Dziennik Chicagoski, litera H-2.

SPRZEDAM maszynę do prania marki Thor, tanio, w dobrym stanie. — Telefonować Belmont 3133, zapytać się o Mary. 15

RADJO

EXPERT radjo obsługa; $1.00. Humboldt 4808. 16

INTERESA

STAND na gazety, znakomite kupno, ruchliwa lokacja, robiącą dobry interes. Młody gazeciarz wraca do dawniejszego zajęcia. Keystone 2187. 14

RESTAURACJA z barą — długi „lease", tani rent — musi być sprzedana w tym tygodniu. Nie odrzucę dobrej oferty. 365 N. Cicero Ave. 14

NA SPRZEDAŻ skład win, likierów i chmielu oraz miejsce do sali tańca. 1754 W. Chicago Ave. Chicago. 14

GROSERNIA i buczernia, ważny powód do sprzedania, narożnik. Niema konkurencji, mieszana narodowość, dobry „lease", ładne mieszkanie. Telefon Humboldt 0341.

STACJA gazolinowa na sprzedaż. — Bardzo dobra lokacja na bulwarze. Tani rent. Długi lease. 5035 So. Western Ave. 13-17

FARMY I LOTY

NA SPRZEDAŻ 80 akrowa farma, z inwentarzem, blisko Michigan City, w polskiej okolicy, niechcę zamiany. Jan Pawlowski, R. 3, Box 150, Michigan City, Indiana. 14

NIE Zgubcie majątku, przyjdźcie do mnie, dam wam 80 akrową farmę czystą bez długu i przyjmę wasz kłopot. S. Bogusiewicz, 2845 Palmer ul. Armitage 7949. 17

DOMY I ZAMIANA

TANIOŚĆ

Przez regulowanie spraw familijnych murowany cottage na Spaulding, przy Chicago Ave. 4 pokoje, basement i góra, furnesem ogrzewany. — Mała wpłata, reszta jak rent. Informacje u F. L. Majka, 4300 West 26ta ulica. 14

ZAMIENIĘ na farmę dobry duży budynek, mało długu, widne mieszkania. 2147 Webster Ave. Właściciel.

NA SPRZEDAŻ tanio 15 pokojowy dom, dobry na „rooming house". Zgłoszenia w niedzielę. 865 N. Wood ul.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

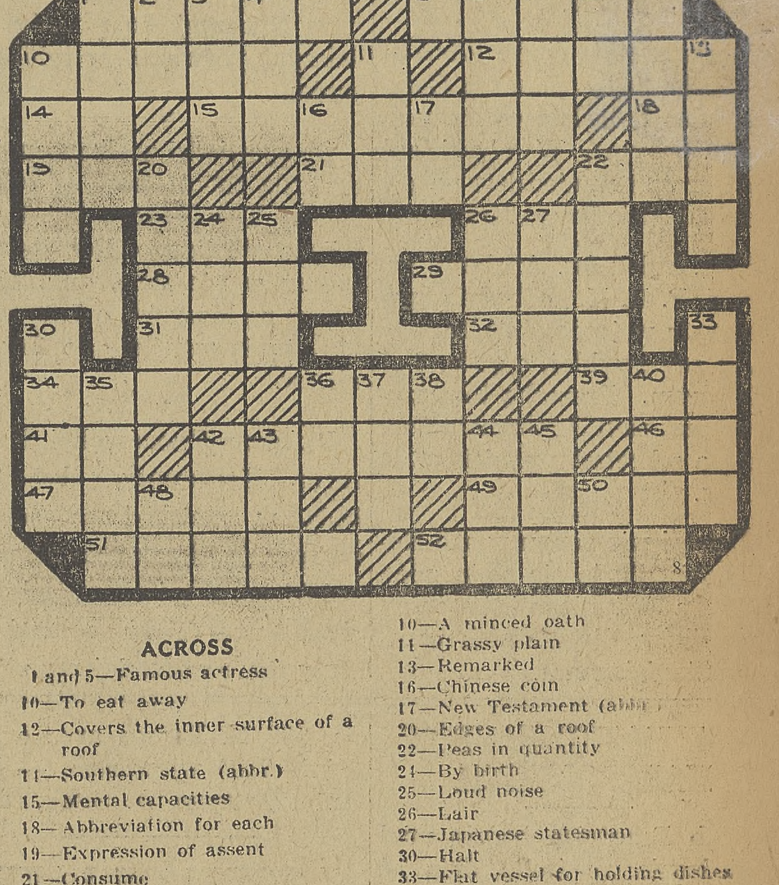

ACROSS

DOWN

Answer to previous puzzle

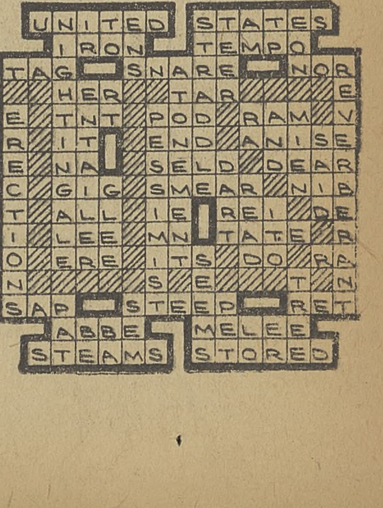

Z JADWIGOWA

Poczciwi rodzice nasi na chwałę Bożą i na zbawienie swoich dusz i dziatek pobudowali kościół i szkołę oraz inne wspaniałe zabudowania i to ciężko zapracowanym groszem. Chluba i cześć im za to. Z bólem serca stwierdzić nam należy, że młodzież w dzielnicy jadwigowskiej zamiast szanować i upiększać te zabudowania, te twierdze wiary i polskości, zaczynają je psuć i niszczyć. — Niektórzy młodzieńcy, jako złośliwa dzicz, radość mają, gdy żelazami mogą poniszczyć budynki. Wstyd i hańba takiej młodzieży polskiej, która dawno powinna znajdować się za kratami więziennemi. Jednak prędzej czy później znajdzie się ona tam.

*

Jak po inne lata, tak i w tym roku, odbędzie się w palmową niedzielę, dnia 25go marca, przed kościołem św. Jadwigi doroczny połów na przechodniów, czyli tak zw. „Tag Day" na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Park.

*

W jutrzejszy dzień popielcowy, posypywanie głów popiołem odbędzie się po Mszy św. o godz. 8ej rano, dla dzieci po południu i po wieczornem nabożeństwie.

*

Państwo Franciszek i Juljanna Deseccy, obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrne gody małżeńskie. Jubilacie podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

Bal pączkowy Klubu ks. Józefa Barzyńskiego, odbyty w głównej sali parafjalnej, udał się pod każdym względem pomyślnie. Gości było dużo a bawiono się wesoło i ochoczo. Komitet balu w skład którego wchodzą panowie Wiktor Kula, jako przewodniczący; Antoni Czerwiński, jako kasjer, oraz alderman Z. F. Kadow, Jan Szymkowski, Józef Jarecki i Antoni Pruszyński, składa uznanie tym, którzy przybyli na bal i okazali dobrą wolę.

*

We wszystkie środy Wielkiego Postu będą Gorzkie Żale i kazanie pasyjne a piątki i niedziele Droga Krzyżowa.

*

Państwo Stanisław i Stanisława Wojtkowiak obchodzą dzisiaj srebrne gody małżeńskie. Podziękowali Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

W czwartek najbliższy państwo Piotr i Joanna Kaczerzewscy obchodzić będą srebrne gody małżeńskie. I oni podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

Pan Bóg powołał przed Oblicze Swoje następujących parafjan, którzy przenieśli się do wieczności: ś. p. Joannę Tepler, ś. p. Marjannę Tokarzewską i ś. p. Andrzeja Longa, ojca tutejszego asystenta ks. Leonarda Longa, C. R.

*

Tow. Polek Imienia Marji urządza zabawę kostkową „bunco" w poniedziałek, dnia 26go lutego, w salach mniejszych.— Chór starszy św. Jadwigi urządza zabawę kostkową „bunco" w niedzielę, dnia 25go lutego w salac hmniejszych.

ZE STANISŁAWOWA

Apostolstwo Modlitwy w parafji św. Stanisława Kostki, urządza zabawę kostkową „Bunco" w niedzielę, dnia 11go marca, w sali Kościuszki. Jest to pierwszy wysiłek tego zrzeszenia, który powinien być szczerze przez parafjan poparty, gdyż dochód przeznaczony jest na korzyść parafji.

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7ej, w sali Kościuszki, odbędzie się posiedzenie młodszych członków Tow. Imienia Jezus, a o godz. 8ej zbiorą się na posiedzenie starsi członkowie. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Jutro popielec. Posypywanie głów popiołem odbędzie się po każdej Mszy św. i wieczorem po nabożeństwie.

*

We wszystkie środy Wielkiego Postu będą śpiewane Gorzkie Żale i będzie wygłoszona nauka pasyjna. W piątki zaś wieczorem i w niedziele po południu, będzie Droga Krzyżowa.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K. odbędzie posiedzenie w środę, dnia 14go b. m. w sali zwykłej, o godz. 8-ej wieczorem. Prezeską towarzystwa jest pani Konstancja Czekała, a sekretarką pani Rozalja Dukes.

*

Dzisiaj wieczorem w sali Kościuszki odbędą się złote gody państwa Antoniego i Antoniny Matysików, długoletnich parafjan Stanisławowa.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49, Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie jutro w środę, dnia 14go lutego, w sali zwykłej, o godz. 7:30 wieczorem. Prezesem jest Kazimierz Adamski, a sekretarzem Bronisław Perkowski.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Stanisława Kostki, odbył się pogrzeb ś. p. Magdaleny Kanieckiej, której zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych przewieziono na cmentarz św. Wojciecha i złożono na wieczny spoczynek.

*

Miejscowe Siostry Notre Damki nie mają dość słów do wyrażenia uznania tym wszystkim, którzy ich imprezę kostkową poparli. Ten okaz dobrej woli dodał czcigodnym Siostrom Nauczycielkom bodźca do dalszych poświęceń w tym kierunku.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w przyszłą sobotę przyjdą członkowie Tow. Dworu im. Kazimierza Wielkiego, Foresterów, którzy w niedzielę, dnia 18go lutego na Mszy św. o 7:30 rano przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Państwo Franciszek i Katarzyna Karnowscy, obchodzić będą w nadchodzącą sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Z tej okazji jubilaci złożą Bogu dzięki za łaski na Mszy św. o godz. 8ej rano.

ZE ZWIAZKU KLUBÓW MAŁOPOLSKICH.

Klub Brzeźnica będzie miał posiedzenie we środę, dnia 14 lutego, w sali J. Kuli, 1824 W. Augusta blvd., o godzinie 7:30 wieczorem. — Michał Kalita, prezes, Józef Kozak, sekr.

Klub Kwików odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 15go lutego, w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godzinie 7:30 wieczorem. — J. Wesołowski, prezes, P. Majka, sekr.

Stowarzyszenie Wietrzychowice zawiadamia członków o swem posiedzeniu w piątek, dn. 16go lutego, w sali Fr. Papierza, 1460 W. Walton ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. — S. Kozłowski, prezes, J. Klimek, sekr.

Klub Oświatowy Dołęga będzie miał zebranie w piątek, d. 16go lutego, w sali J. Remijana, 952 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczorem. — Fr. Antosz, prezes, A. Gulik, sekr.

Z TOWN OF LAKE.

BACZNOŚĆ KOMITET PRZYJĘCIA GEN. J. HALLERA.

Reprezentanci Gmin, Osad Zjednoczenia, Zw. Mł. Pol., Zw. Polek, Posterunków, Legjon Pań, Placówki, Korp. Pomoc., Bibl. Im. Jul. Słowackiego, Kom. Obyw. są proszeni się stawić na posiedzenie Ogólnego Komitetu w piątek, 16go lutego br. do Klubu Placówki Nr. 2ej w sali Im. Jul. Słowackiego, róg 48ej i So. Paulina ul., o godzinie 7:30 wiecz., punktualnie, aby przystąpić do dalszej pracy przyjęcia Gen. J. Hallera. — E. Jerchin, przew.; E. R. Knaflewska, sekr. komitetu.

Nowy Biskup Sufragan.

Z Watykanu nadeszła wiadomość, iż prałat William D. O'Brien, został wywyższony do godności biskupa sufragana chicagoskiego, do pomocy Jego Eminencji ks. Kardynałowi Mundelein'owi w tutejszej archidiecezji.

Instalacja Chórów przy Parafji św. Trójcy.

Odbyła się instalacja połączonych chórów przy parafji św. Trójcy. Ks. A. Zubowicz, C.S.C. odmówił modlitwę. Po przekąsce tenże sam kapłan odebrał przysięgę od nowych zarządów. Prezeska głównego zarządu, panna Walerja Such, powołała ks. Zubowicza na mistrza toastów. Panna Walerja Such powinszowała państwu W. K. Balutom z okazji 14-letniej rocznicy ślubu, wręczając im piękny bukiet róż, oraz dziękowała wszystkim obecnym za współpracę podczas całego roku. — Panna Florentyna Praczukowska ubawiła obecnych pięknemi monologami. Później przemawiały: p. H. Janiszewska, prezeska chóru Panien Wanda; p. J. Durlak, prezes chóru męskiego; Brat Teofil, C.S.C. Mowa byłej prezeski chóru Królowej Jadwigi p. H. Marek, oraz nowej prezeski p. A. Gąsiorek z chóru Królowej Jadwigi, nowej prezeski J. Ranos oraz ustępującej p. A. Gąsior. Mowa p. Praczukowskiego i pani M. Fuhl. Na koniec przemówił dyrektor p. Wincenty Baluta, dziękując wszystkim za upominki i wspólną pracę. Na cześć pp. Baluta chóry zaśpiewały „Niech żyją nam". — Nastąpiła zabawa taneczna.

Główny zarząd tworzą: Walerja Such, prezeska; Leokadja Gąsiorek, wiceprez.; Janina Ranos, sekr. prot.; Franciszka Biderman, sekr. fin.; Franciszek Lech, kasjer; Walerja Such, delegatka do Połączonych Towarzystw.

Zarząd klubu męskiego stanowią: Jakób Durlak, prezes; Leon Praczukowski, wiceprez.; Antoni Sakowicz, sekr. prot.; Józef Soch, sekr. fin.; Stanisław Wielgus, kasjer; Antoni Urbański, bibljotekarz.

Zarząd chóru Panien Wanda: Jadwiga Janiszewska, prezeska; Emilja Kozak, wiceprezeska; Franciszka Biderman, sekr. prot.; Natalja Terlikowska, sekr. fin.; Walerja Such, kasjerka; Agnieszka Pryka i Jadwiga Czarnecka, bibljotekarki; Jawdwiga Pawłowska, gospodarzowa.

Zarząd chóru Królowej Jadwigi: Leokadja Gąsiorek, prezeska; Marja Hodała, wiceprezeska; Agata Capiga, sekr. protokółowa; Anna Olech, sekr. finansowa; Adelina Węglarz, kasjerka; Anna Janowiak, gospodarzowa; Stanisława Stępińska i Klara Kluk, bibljotekarki.

Zarząd chóru św. Tereni: J. Ranos, prezeska; J. Czarnowska, wiceprez.; J. Świątek, sekretarka prot.; J. Urbańska, sekr. fin.; J. Graban, kasjerka; H. Urbańska, gospodarzowa.

W narodowej gwardji w stanie Illinois jest 8,905 żołnierza. Koszt utrzymania około $300 od osoby, pokrywany z funduszów federalnych i stanowych.

„Spalona w Szale Zemsty."

Już w tę niedzielę, 18go lutego, w Audytorjum św. Trójcy. Młodo zaswatali, młodo pogrzebali, widział ty mały na co twemu Julkowi przyszło. Miał żonę, wzięli mu żonę, miał rozum, wzięli mu rozum, tylko dziecko zostawili. Ty mały się nie śmiej, że Julek durny był a pan hrabia mu żonę brał. Pan hrabia, jasny pan za to wstążkę dał taką krasną, taką krasną jak lica niełaski. Moment w akcie trzecim, kiedy ból opuszczonego Julka przechodzi w obłąkanie — rolę tę kreując Jakób Kmicic, wkłada tyle rzetelnego zapału, tyle przejęcia, ile dać może naprawdę wielkiej miary artysta. — Kmicica znamy, wszak w Krzyżakach grał pątnika, podobając się wszystkim.

W sztuce biorą udział powszechnie znani i lubiani artyści jak H. Majewska, L. Pucińska, S. Dobrosielska, A. Brzozowska, P. Mróz, W. Kapałkowa, S. Sepaczek, H. Pucińska, St. Milewicz, Jakób Kmicic z Detroit, J. Piotrowski, B. Mróz, M. Kwiatek i E. Bobrowski; widzimy więc, że zespół jest doborowy, każdy powinien zobaczyć to arcydzieło sceniczne Gabryeli Zapolskiej w 6 aktach Mataszka czyli Spalona w Szale Zemsty, bo nie tylko spędzi czas miło i pożytecznie, ale da dowód, że rzeczy o wartości literackiej umie ocenić jak również pracę artystów, którzy od szeregu lat stoją na straży języka polskiego. Sztuka przygotowaną jest bardzo drobiazgowo, role opracowane sumiennie, treść sztuki barwna, żywa, urozmaicona tańcami, humorem i nie brak również scen tragicznych. Każdy z przedstawienia musi wyjść zadowolony ze słowami uznania dla artystów.

A więc już w tą niedzielę wszyscy jak jeden mąż idziemy do Audytorjum św. Trójcy o 2:15 po południu lub 7:30 wieczorem na sztukę Spalona w Szale Zemsty.

Bilety wcześniej nabyć można w restauracji pp. Lenardów.

Mieszczuch jest to człowiek przywykły żyć tylko w mieście, nie umiejący obyć się bez wygód życia miejskiego.

Co Słychać Na Polonji

Stow. Pracowników Społecznych „The Futurists" obecnie przygotowuje się do pierwszej publicznej zabawy zwanej „Spring Frolic and Dance", jaka się odbędzie w sobotę, dnia 28go kwietnia, w sali balowej Mirror Ballroom, p. nr. 1136 N. Western ave. W skład komitetu wchodzą: Stefan Palash, Franciszek J. Kruppa, Franciszek J. Stoklosa, Franciszek Lystarczyk, Jan Solak, Stanisław Wasikowski, Teodor Sobarnia, Stanisław Madura, Jan Smołka i Mieczysław Wójcik.

*

Klub Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago będzie obchodził po wielkanocy 10ciolecie swego założenia. Z tej okazji urządzona będzie zabawa w sali Zjednoczenia. Prezesem zrzeszenia tegoż jest p. Józef Smołka.

*

Państwo Józef i Katarzyna Kalinowscy, znani osadnicy parafji św. Franciszka z Assyżu, będą w niedalekiej przyszłości obchodzić srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego.

*

Tow. św. Bartłomieja Apost. nr. 407 Zjed., przygotowuje się do zabawy tanecznej, jaka się odbędzie po Wielkanocy.

*

W niedzielę Wielkanocną zabawę taneczną urządza klub młodzieży „Arts A. B. A." Zabawa ta odbędzie się w sali Mirror, przy Western i Division ul.

*

W tych dniach prezes Towarzystwa Pomocy Naukowej otrzymał na rzecz wyższego wykształcenia niezamożnej młodzieży polskiej, $5 od klerka powiatowego Roberta M. Sweitzer'a a drugie $5 od Wieboldt'a. Oby i nasi politycy i przemysłowcy raczyli tak samo uczynić, bo potrzeba jest wielka, a sprawa jest jedną z najważniejszych dla Polonji.

— WYSPY AZORSKIE —

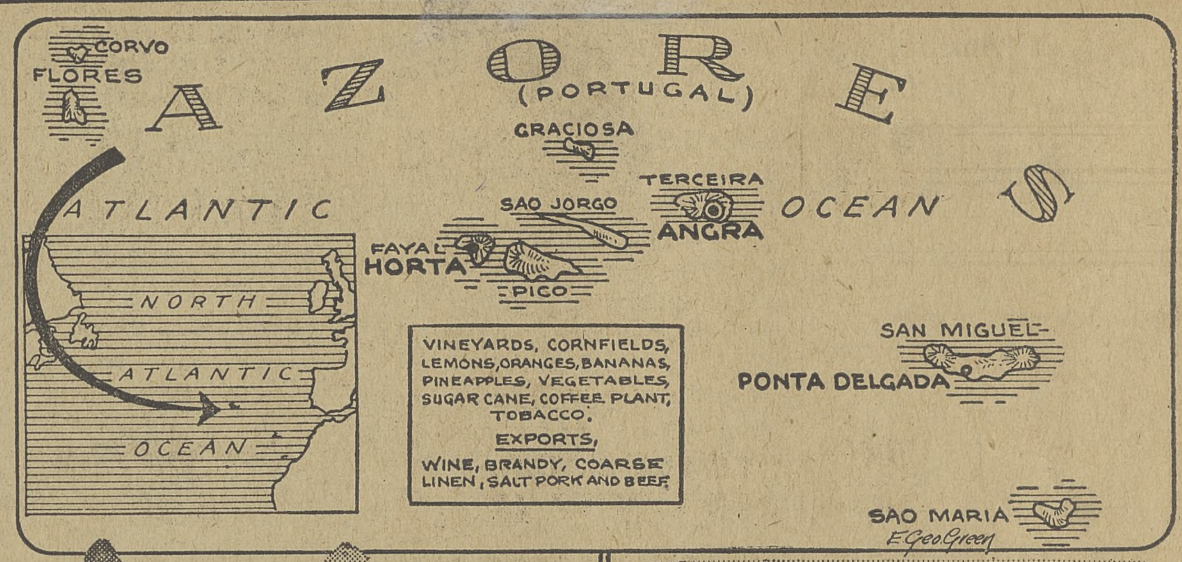

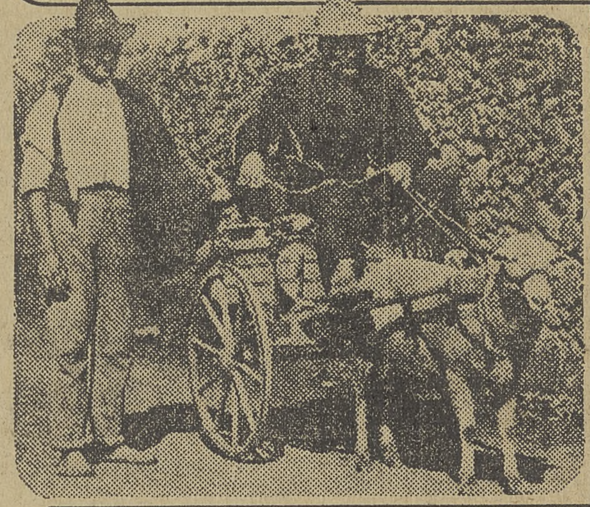

Primitive method of transportation in the Azores.

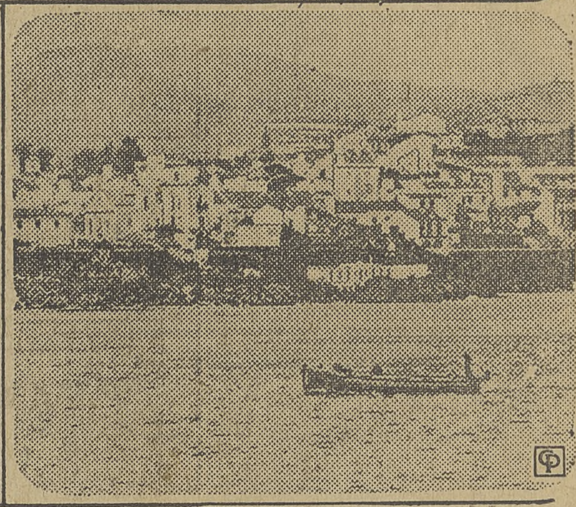

Ponta Delgada.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Parowce, płynące na oceanie Atlantyckim z Północnej Ameryki do morza Śródziemnego, zwykle przejeżdżają wśród Archipelagu portugalskiego, Wysp Azorskich. Jest tam dziewięć większych i cały szereg mniejszych górzystych i wulkanicznych wysp, cieszących się ciepłym i łagodnym klimatem morskim oraz wieczną zielonością.

Obszar wynosi 907 kwadratowych mil; mieszkańców jest około ćwierć miljona; stolicą jest Angra. Żeglarze starożytnych narodów prawdopodobnie wiedzieli o istnieniu tych wysp; mapy Arabskie i włoska z czternastego wieku je podają, ale dopiero w roku 1466 Portugalczycy zaczęli się tam osiedlać. Po odkryciu Ameryki wyspy te były upragnionym przystankiem dla hiszpańskich flot, powracających z wypraw amerykańskich.

Z Azorów głównie wywozi się pomarańcze i ananasy do Portugalji i Wielkiej Brytanji. Mieszkańcy również czerpią poważne dochody od turystów zimowych.

Azory stanowią jedną polityczną całość z Portugalją, to też zostają kompletnie pod administracją rządu portugalskiej republiki.

Polsko - Amerykański Klub 33ej wardy zmienił swoją nazwę. — Dawno już myślano nad zmianą nazwy tego klubu. — Na ostatniem posiedzeniu zapadła ostateczna uchwała zmieniająca nazwę na „Polish American Club of Chicago." Na tem posiedzeniu odczytano pozwolenie na zmianę nazwy od sekretarza stanu p. E. Hughes, o które wystarał się p. F. V. Zintak. Cele klubu pozostają te same. Zmienia się tylko nazwę a to z tego powodu, by nie było żadnego podejrzenia, że to jest klub polityczny. Klub ten nadal będzie stał wiernie na straży polsko - amerykańskiego obywatelstwa.